

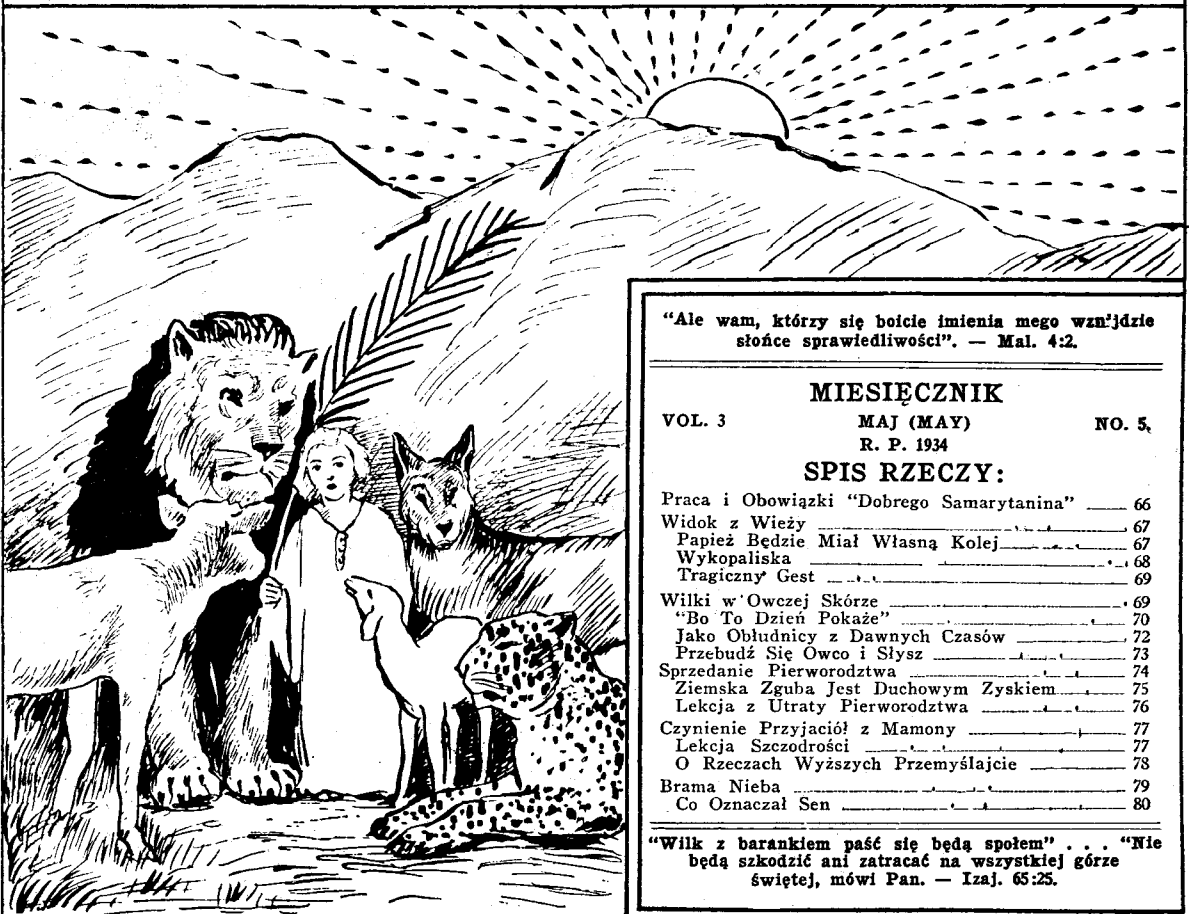
BRZASK



NOWEJ ERY

czyli

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO



"Ale wam, którzy się boicie imienia mego wznajdzie
słońce sprawiedliwości". — Mat. 4:2.

MIESIĘCZNIK

VOL. 3

MAJ (MAY)

NO. 5.

R. P. 1934

SPIS RZECZY:

Praca i Obowiązki "Dobrego Samarytanina"	66
Widok z Wieży	67
Papież Będzie Miał Własną Kolej	67
Wykopaliska	68
Tragiczny Gest	69
Wilki w Owczej Skórze	69
"Bo To Dzień Pokaże"	70
Jako Obludnicy z Dawnych Czasów	72
Przebudź Się Owco i Słysz	73
Sprzedanie Pierworodztwa	74
Ziemska Zguba Jest Duchowym Zyskiem	75
Lekcja z Utraty Pierworodztwa	76
Czynienie Przyjaciół z Mamony	77
Lekcja Szczęśliwości	77
O Rzeczach Wyższych Przemysławcie	78
Brama Nieba	79
Co Oznaczał Sen	80

"Wilki z barankiem paść się będą razem" . . . "Nie
będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze
świętej, mówi Pan. — Izaj. 65:25.

"A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie . . .
Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie".—Mat. 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — Radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św.", wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. "Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budojąc na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 List do Kor. 3:11-25; 2 List Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym". — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego oświata jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszam, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Św. Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie zapelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Objaw. 15:5-8.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował", jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w królestwie Chrystusowym to jest restytucja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożniście żli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" — MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA — MONTHLY)

Wydawcy — Publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

CENA PRENUMERATY — ROCZNIE\$1.00
NUMER POJEDYŃCZY10c

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw "Towarzystwa", zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami i mieć uznanie najmniej pięciu braci wchodzących w Zarząd Wykonawczy, w który wchodzi siedmiu braci obranych przez ogół na Generalnej Konwencji, w Detroit, Mich.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

W DETROIT, MICH.:—W Sali O. P. i F. T. A., 3111 Elmwood Avenue, pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę od godziny 4-ej do 5-ej po południu.

W CHICAGO, ILL.:—Zebrańia Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., odbywają się w każdą niedzielę po południu od godziny 2:30 do 5:30 wieczorem, w sali "Methodist Church" 1717 North Fairfield Ave., Chicago, Ill.

W BUFFALO, N. Y.:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się regularnie w każdą niedzielę o godzinie 10:30 rano i 7:30 wieczorem. W sali Brown, Walden Ave., róg Woltz Ave.

PUBLICZNE WYKŁADY W MILWAUKEE, WIS., odbywają się w każdą niedzielę od godziny 19-iej do 12-iej w sali J. Bonka, pn. 1835 S. 6-ta ul.

W CLEVELAND, OHIO:—W Sali Domu Polskich Baptystów, przy Broadway, róg Fullerton, w każdą niedzielę o zwykłym czasie.

W NEW YORKU: Zebrańia Badaczy Pisma Św. odbywają się w "Golden Road Hall", 78 E. 8-th St., o godzinie 2-ej po południu, w każdą niedzielę.

W HAMILTON, ONT., KANADA: — Publiczne Wykłady odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 2:30 popołudniu, w sali "Winter Garden", pn. 329 Ottawa, St.

W WARSZAWIE:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się w każdą niedzielę od godziny 10:30 do 12-iej, i popołudniu od 16:30 do 18-iej, przy alicy Wroniej 65, m. 12.

LOKALNA KONWENCJA odbędzie się w mieście Cleveland, Ohio, w dniach 19-go i 20-go maja, 1934 roku. Dalszych informacji udzieli sekretarz zboru. Pisać — na adres: A. Maciak, 7510 Clemens Ave., Cleveland, O.

Podajemy do wiadomości Zgromadzeń jak również poszczególnych jednostek, że ostatnio wyszła z druku gazetka "Zwiastun Królestwa Bożego" Nr. 4, która opisuje temat "Walka o Piątą Władzę Uniwersalną" na podstawie prorocтва Daniela. Prosimy zbory, zamawiające powyższą gazetkę, o jak najrychlejsze powiadomienie nas, ile mają życzenie nabyć danej gazetki, aby można wydrukować dostateczną ilość. Nakład jest 50,000, jak poprzedniej gazetki, której ilość nie wystarczała. Powyższa gazetka jest do użycia na przyszłą wiosnę obecnie bracia i siostry opracują okolice, gazetka Z. K. B. No. 3. Doradą naszą jest, by dostarczać gazetkę do rąk a nie wkładać do skrzynki od listów. Cena następnej gazetki będzie ta sama \$2.25 za tysiąc. Zamówienia nadsyłać na adres: Stow. Badaczy Pisma Świętego, P. O. Box 231, Detroit, Mich.

PRACA I OBOWIĄZKI "DOBREGO SAMARYTANINA"

Ponieważ wiele zbolących serc znajduje się w stanie opłakanym, potrzebuje pociechy i zachęty — balsamu na zagojenie ich ran, "Brzask" w miarę możliwości stara się nieść im pomoc przez bezpłatną literaturę. Ostatnio wydane gazetki jakoteż bezpłatnie wysyłane egzemplarze "Brzasku" są nader cenione wszędzie, a najbardziej w Polsce, do tego stopnia, że wypożyczane są, idą z rąk do rąk, zużyte przez czytanie tak, że wreszcie trudno je czytać.

Gazetki te są wydawane i rozsyłane kosztem wspólnej pracy braci tych, którzy się przyłożyli finansowo, a uczynek ich jest jakoby "Dobrego Samarytanina". Ile pocieszenia dla tych biednych serc, ile radości i chwały dla naszego Boga ta dobrowolna ofiara przyniosła, może wielu braci nawet nie zdaje sobie z tego sprawy. Wszak Bóg wie o tem dobrze i nie omieszka wynagrodzić ich pracy, gdyż nawet za kubek podanej wody spragnionym obiecał wynagrodzić obficie.

Ale wobec zapotrzebowań, jakie nadchodzą zewsząd na bezpłatną literaturę, praca dotąd dokonana jest tylko małą kroplą wody w morzu. Bracia z zarządu "Brzasku" wykonać mogą tylko tyle, na ile otrzymają współpracy ogółu Braci. Praca ta jest wszystkich. Jeżeli kto z braci lub sióstr pragnie i może przynajmniej w miarę swojej możliwości wziąć udział w sprawowaniu uczynku "Dobrego Samarytanina" może się przyczynić do tej dobrej sprawy.

Te biedne i zbolące serca będą wdzięczne wszystkim ofiarodawcom, Pan nie omieszka wynagrodzić tych ofiarności — da hojnie wejście do Królestwa swego. Pisać na adres:

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli
ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. III

MAJ (MAY) 1934

NO. 5

WIDOK Z WIEŻY

Historja Biblii o Potędze Jezabeli Potwierdzona

ORAZ więcej wykopalisk stwierdza historję Biblii. Ostatnio została odkopana wieża granitowa z czasów grzesznej królowej Jezabeli w dawnym jej stołecznym mieście, w Samarii. Zgórz 2,000 lat temu została ona pogrzebana, a odkopana została przez ekspedycję pod dyrektywą Dr. Kirsoppa Lake, profesora historii uniwersytetu Harvard. Była zbudowana z granitowych bloków około sześć stóp długich, stopa i pół szerokich i metr grubych. One były spajane w pierścień trójkątny i w ten sposób tworzyły ścianę około 12 stóp grubą.

Po odkopaniu miejscami ściany jej są po 25 i 35 stóp wysokie, co należy wnosić, że oryginalna ich wysokość była wyższa. Górna część została zniesiona, a część teraz odkopana została pokryta do czasu teraźniejszego zasypami ziemi, jakie stopniowo obsuwały się z gór otaczających tę wieżę. Wykopalisko to świadczy o wielkiej potędze grzesznej królowej i o wysokim rozwoju onego miasta Jezreel. Architekt ekspedycji z opisów miarkował, że w tem położeniu musiało znajdować się dane miasto, dla tego przystąpiono do poszukiwań i nie na próżno.

Badania prof. Lake dowodzą, że mąż Jezabeli, Achab, król północnej krainy Izraelskiej prowadził ożywiony handel między Indją a morzem Śródziemnym, a główny trakt między tymi punktami prowadził przez centrum jego miasta stołecznego, które wówczas obfitowało w największy przemysł w świecie. Według zdania profesora, Achab przekopał drogę skalistą, aby przez konkurencję mógł odwrócić handel z jednej strony od Egiptu, a z drugiej od Asyrii. Miasto Tyr było tedy głównym miastem portowem przy morzu Śródziemnym, a Jezabela była książniczką tego miasta.

Potem Jezabela przyprowadziła z sobą do Samarii 450 kapłanów Baalowych, których prorok Eliasz pobił mieczem. (I Król. 18:40) Jezabela rozgniewała się zato na Eljasza i powiadomiła go przez posła, że na drugi dzień o tym czasie miał być zabity. Eliasz uciekł — prorokował, że Jezabela miała być zabita z poręki Jehu. Była ona tak wielką potęgą, przed którą Eliasz musiał uciekać, a jego następcę, Elizeusza, spełnił w całości jego proroctwo. Jezabela przeżyła swego męża Achaba, a syn jego, Joram był tedy królem, a hetmanem wojsk jego był Jehu, który z biegiem czasu zbuntował się przeciw swemu królowi. Kiedy Jezabela i jej syn Joram znajdowali się w swojej letniej rezydencji zamkowej, zauważyli kogoś jadącego na wozie bardzo pośpiesznie i po tej jeździe po-

znali, że był to Jehu. Tedy Joram posłał na jego spotkanie posła, jednego i drugiego, ale żaden z nich nie powrócił, wobec czego wyjechał sam król Joram na spotkanie Jehu, przed którym zaczął następnie uciekać i został w odwrotnej drodze zabity. Tedy Jezabela, ufarbowała twarz swoją” i przez okno wyglądała, a widząc Jehu, przezywała go. Na co on odpowiedział: “któż ze mną trzyma, kto?”. A “tedy wejrzeni nań dwaj albo trzej komornicy jej”, a on im powiedział: “Zrzućcie ją. I zrzucili ją”. Tedy Jehu stratował ją koźmi swymi na śmierć.

Jezabela Pozafiguralna

Jezabela dobrze wyobraża kościelnictwo wieku Ewangelji, w pierwszym rzędzie rzymsko-katolickie, a potem protestanckie. Grzechy tej grzesznej królowej niczem nie przewyższyły grzechów kościelnictwa dzisiejszego. Jak ona miała wielkie wpływy w rządach ówczesnych i jak prześladowała Eliaszę, tak kościelnictwo w wieku Ewangelji miało i jeszcze dotąd ma wielkie wpływy w niektórych krajach i taksamo prześladowało i nadal prześladowuje prawdziwy Kościół Chrystusowy, którego wyobrażał prorok Eliasz. Tysiące wiernych naśladowców Chrystusa zostało zamordowanych z poręki kościoła rzymsko-katolickiego. Przeczytaj broszurę p. t. “Antychryst”.

Odkryte wykopaliska świadczą o wielkich bogactwach onej grzesznicy, to jednak niczem nie mogą przewyższać teraźniejszej grzesznicy — kościoła rzymsko-katolickiego. Owszem, bogactwa dzisiejszego Rzymu zapewno przewyższają bogactwa Jezabeli. Klerikalny tygodnik w Philadelphji — “Jedność” — zamieszcza następujący artykuł:

“Papież Będzie Miał Własną Kolej”

“Jak donoszą z Rzymu, papież będzie posiadał własną linię kolejową długości ponad 1 klm., z czego 500 metrów przebiega po terytorjum państwa watykańskiego. W granicach tego krótkiego przejazdu będzie wiadukt na 500 m. i tunel na 800 m. Kosztu budowy tego odcinka kalkulowany jest na 1,500,000 dolarów, z czego 555,000 dolarów ma pokryć państwo włoskie.

“Ta linja papieska będzie najbardziej wytworną linią kolejową świata. Pasażerami będą: papież, królowie i królowe, oraz członkowie dworu watykańskiego.

“Pociąg, który będzie kursował na tej luksusowej linii, składa się z trzech wagonów, ofiarowanych przez włoskie koleje państwowe. Wnętrza wozów wykładane są jedwabiem, czerwonym adamaszkiem i złotem. Jeden wóz zawiera tron papieski, drugi jest wozem restauracyjnym, a trzeci jest wozem sypialnym. Dla dworu papieskiego dostarczone będą wozy dodatkowe.

“Ponieważ państwo watykańskie nie posiada lokomotyw — wobec tego włoskie koleje państwowe dostarczą lokomotywy dla luksusowego pociągu. Stacja kolejowa watykanu nie jest podobna do żadnej stacji kolejowej na świecie. Niema tam poczekalni, ani restauracji, ani kasy z biletami. Budynek, który ma 100 st. długości, zajęty jest w lwiej części przez wspaniałą salę recepcyjną, w której będą przyjmowani monarchowie.

"Celem przeprowadzenia linii kolejowej na teren Watykanu, musiano rozburzyć część muru, wzniesionego przez papieża Urbana VIII. Z kolei pociąg przechodzi przez tunel wykopany we wzgórzu watykańskim. Koszta tunelu, położenia linii, wiaduktu, zbudowania stacji, ponosi państwo włoskie. Koszta te wyrażają się sumą 555,000 dolarów. Resztę kosztów ponosi państwo kościelne".

Z powyższego widzimy, że papieżowi, mieniącemu się być następcą Chrystusa, powodzi się zupełnie dobrze i mimo terażniejszej depresji ma wszystkiego pod dostatkiem. On ma więcej niż Jezabela miała. Prorok Eliasz nie posiadał, ani też Chrystus nie miał żadnych rezydencji, nie miał miejsca gdzieby głowę swą mógł skłonić. (Mat. 8:20.) Wszak te przepychy papieskie są tylko do czasu. Pozafiguralny Jehu zaprzął już swoje konie w wóz i jedzie dosyć pośpiesznie. Posłowie papiescy posyłani nie wracają, lecz jadą za nim. Nawoływania Rzymu na Meksyk, Hiszpanję, Rosję a choćby nawet na katolickiego Hitlera nie wywierają żadnego wpływu.

Rządy dyktatorskie, względnie dyktatorzy, prawdopodobnie odegrają rolę Jehu. Chociaż nie dogmatyzujemy tego, podajemy sugestję do starannego badania czytelnikom. Dzisiejsza Jezabela (grzeszny system kościelniczy) farbuję się i szczyrzy zęby do władców dzisiejszych, ale komornicy jej czyli własni stróżowie zrzucą ją na bruk i pozafiguralny Jehu potrąca ją z całą wściekłością. Bardzo jest możliwe, tylko prosimy nie dogmatyzować tego przypuszczenia, że następujący wiersz: "A dziesięć rogów, któreś widział na bestji, cię w nienawiści mieć będą wszeźtecznicę i uczynią ją spustoszoną i nagą, i ciało jej będą jeść, a samą ogniem spalą". (Obj. 17:16)—w niedalekiej przyszłości spełni się zupełnie.

Bardzo jest możliwe, że te dziesięć rogów, przedstawiają dziesięć władz dyktatorskich. Niektóre z tych władz już funkcjonują, okroiły już władzę papieską, a niektóre są jeszcze w stadium rozwoju, w niedługim czasie mogą wyjść na widownię. Następny wiersz powiada, że Bóg poda "do serc ich, aby czynili wolę Jego, a czynili jednomyślnie."

Dyktatorzy dzisiejsi, w rozmaitych krajach, posiadają prawie jednakowe charakterystyki — ostrzy i nieugięci. Chociaż pochodzą z tego systemu kościelniczego, to żaden z nich nie godzi się z jego przekonaniami religijnymi. Każdy z nich ma prawie cały naród za sobą. Na rozkaz Musoliniego Rzym dzisiaj mógłby być spalony i wcale nie będziemy się dziwić, gdy do tego przyjdzie za jego panowania. Przecie pamiętamy, że dla papieża już była wyszukiwana inna stolica, zupełnie poza granicami państwa włoskiego, niektórzy szykowali dla niego siedzibę przyszłą w Polsce. To wszystko raptem ucichło, nastąpiło chwilowe pojednanie, musiał ktoś bardzo się upokorzyć. Bardzo jest wątpliwe aby to upokorzenie okazał Musolini. Tego typu ludzie nie tak łatwo upokorzą się i poddadzą. To wszystko zostało zamalowane tylko na pewien czas, te wady brzydkie będą w zupełności ogołoczone, tak, iż pozafiguralna Jezabela głową na dół przez okno zostanie wyrzucona.

Nic lepszego nie pozostanie dla jej dzieci. Ulubiony jej syn Joram został zabity. Bez wątpienia syn ten reprezentuje władzę cywilną, która powstała z rozbitego państwa pogańskiego Rzymu, która była pokazana w dziesięciu

palcach obrazu, częścią z żelaza i częścią z gliny, jak to widział prorok Daniel. Ostateczne oparcie władzy cywilnej w obecnym czasie jest również zmieszane z systemem religijnym, tak katolickim jak i z protestanckim; tego ostatniego systemu protestanckiego wierzenia po większej części są dzisiaj ateistyczne.

Jako przykład czytamy w wiadomościach z Londynu, z dnia 9-go grudnia, 1933 r. następujący nagłówek artykułu: "Brytyjski Pastor Uznaje Biblię za Najgorszą Księgę Drukowaną w świecie". Takie kazanie wygłosił Rev. Percy Dearmer w Westminster, Albanji. To najlepiej świadczy, że dzieci (sekty protestanckie) nie są lepsze od swej matki, pozafiguralnej Jezabeli, czyli systemu rzymsko-katolickiego.

Kara Boska Nieunikniona

Świat dzisiaj szuka przyczyny obecnego zła na świecie. Szukał jej także też Achab, któremu Eliasz wyraźnie powiedział, że on był całą przyczyną zła. Sobie za żonę pojął córkę pogańskiego proroka Astarty, poganę, i kłaniał się Baalowi, a o Bogu Izraelskim, który dowiódł im tak wiele cudów, zapomniał. Dzisiaj pozafiguralny Eliasz, czyli prawdziwy Kościół Chrystusowy ma wykazywać światu właściwą przyczynę zła i to na podstawie tej księgi, której opisy są potwierdzone przez nowe wykopaliska. Kościół ma wykazywać, że kara Boska jest nieunikniona dla obecnego systemu grzesznego, podobnie jak nie mogła uniknąć cała rodzina Achaba tego, co był przepowiedział Eliasz jemu, jego żonie i wogóle całej rodzinie.

Dzisiaj ku temu nadarzają się lepsze sposobności niż kiedykolwiek przedtem i każde dziecko Boże może w tem dziele świadczenia wziąć udział. Dzisiaj śmiało i z całą odwagą należy głosić światu, że jego porządek został skazany na zniszczenie, i że to co się dzieje na świecie od 1914-go roku jest z przeznaczenia Bożego, oraz, że opis Biblii jest prawdziwy i że wszystko w zupełności się wykona.

Dalsze Wykopaliska

Znowu z dnia 19-go stycznia, 1934 roku, prasa z Baltimore, podaje o odkryciu, które w zupełności potwierdza opis księgi Rodzaju, czyli 1 Mojżeszowej. Dr. William F. Albright, z uniwersytetu John Hopkins powrócił z Jerozolimy i złożył raport, iż pod jego dyrektywą została odkopana cytadela Izraelska króla Saula. Budowa ta jest obliczana na tysiąc lat przez Chrystusem.

Dotąd historycy zaprzeczali podaniem księgi Rodzaju o cywilizacji Moaba po drugiej stronie Jordanu, a tymczasem dociekania prof. Albrighta najzupełniej uzgadniają to podanie Biblii. W tej ziemi Moaba niektórzy mieszkańcy powiadali, że z pewnego miejsca od czasu do czasu ukazywały się światła. W miejscu tem on rozpoczął kopać i odkrył tam grobowiec złożony na 2,000 lat przed Chrystusem, w którym były złożone resztki ze świątyni za czasów patryarchów i ich opisy. Także wiele innych rzeczy zostało odkrytych, które według zdania prof. Albrighta tworzą wielką zdobycz dla ślicznego zilustrowania rozmaitych szczegółów i opisów Biblii.

Jednakże to wszystko nic nie pomaga niewiernemu duchowi. Ono jest głuche i ślepe na przekonywujące świadectwo Słowa Bożego i na te dodatkowe, jakie Bóg daje ludowi swojemu w czasie teraźniejszym. Ono nie nauczyło się niczego z tych Bożych dopuszczeń na świat od roku 1914-go, owszem popadło w gorszą zatwardziałość i niewierność. Tylko ci nieszczęśliwcy, którzy doświadczyli na sobie wyników wojny, otrzymali już lekcję. "Dziennik Chicagoski", z dnia 23-go grudnia, 1933 roku, zamieszcza następujący artykuł:

"Tragiczny Gest"

"Szerzące się w całym świecie alarmy wojenne znalazły któregoś dnia znamienne odzwiek na zebraniu weteranów wojny światowej w Stradford, Ontario.

"Trzystu weteranów kanadyjskich odznaczonych medalem Zwycięstwa, niedobitki całego pułku, postanowili, że te ich dekoracje straciły całą wartość i powinno się je odrzucić.

"Tych trzystu, to żołnierze, którzy przeżyli pierwszy niemiecki atak gazowy pod Ypres i Vimy, ludzie z chorem płucami, poputym wzrokiem i napół sparaliżowanymi ciałami.

"Oddali oni swe medale "zwycięstwa" komitetowi Legjonu Kanadyjskiego do stopienia, tak, aby śladu po nich nie było. Dlaczego? Ponieważ — jak powiedział przewodniczący ich komitetu — "nie było zwycięstwa w wojnie, która miała położyć koniec wojnom. Zwycięstwo jest tylko pustym frazesem. Zwycięscy mają wśród siebie więcej kalek, niż nieprzyjaciół. Ich długi są tak wielkie, że wnuki jeszcze będą je płacić. Zaś w międzyczasie, cały świat przygotowuje się do następnej wojny światowej.

"Czy byliśmy zwycięzcami? Czy położyliśmy koniec wojnom i ocaliliśmy cywilizację? — zadali sobie pytanie owi inwalidzi.

"I odpowiadając sobie samym, umieścili 300 medali w stalowym hełmie, a pielęgniarce wojenna, która służyła we Francji, wyciągnęła z nich 21, które mają być posłane do 21 różnych rządów z takim memento: "Owoce zwycięstwa przepadły i nie pozostało nic prócz naszych wspomnień, naszych medali i naszych długów."

"Jakież znamienne przypomnienie dla odpowiedzialnych głów rządów. Tem tragiczniejsze, że właściwie powinny być skierowane pod adresem jednego rządu, odpowiedzialnego najbardziej, jeżeli nie wyłącznie, za te wszystkie alarmy wojenne".

Powyższe świadczy najlepiej, że tylko dotkliwe doświadczenia, podobnie do tych jakie otrzymali ci byli żołnierze, nauczy świat cały odpowiedniej lekcji. Tylko w ten sposób ta cała ludzkość pod panowaniem boga tego świata i jego emisjarjuszy będzie mogła przejrzyć na oczy. Chociaż ci nieszczęśliwcy, inwalidzi, nie będą płacić długów wojennych, to jednak przez doświadczenie nauczyli się współczuć ze swoimi współbraćmi, a nawet z następnymi pokoleniami, które zostały zadłużone na długie lata przez wojnę światową. Naprzykład w Stanach Zjednoczonych, według sprawozdania państwowego, dług

państwowy wynosi po \$314 na głowę od każdej osoby, obywatela St. Ziedn., od dziecka do starca. Wielu z nas mogłoby się dzisiaj uścić z tego długu? Bardzo mały procent. A co powiemy o dzieciach, kalekach i starcach? Stąd bardzo wątpimy, aby ten dług był kiedykolwiek spłacony, a nadto nadchodzi jubileusz wielki, w którym wszystkie długi zostaną skasowane.

"Przestrachem Zbroją Ludzi do Wojny"

"Dziennik Chicagoski" w edytoriale z dnia 28-go stycznia, 1934 roku, podaje artykuł p. t. "Co kraj, to obyczaj", który zamieszczamy częściowo:

"Od kilku tygodni pisma publikują zdjęcia fotograficzne z wojny światowej — zdjęcia, których dawniej publikować nie wolno było. Niektóre z tych zdjęć są naprawdę wstrząsające i krew mroząca w żyłach, a rozpowszechnia się je teraz po całym kraju niezawodnie z pełną wiedzą rządu . . . Dlaczego się publikuje te zdjęcia? . . .

"Sądząc z głosów wojskowych w prasie, publikowanie tych zdjęć ma obudzić naród, ma zniewolić go do przygotowania wojennego. Te głosy mówią o tem bardzo wyraźnie i dlatego właśnie, że mówią wyraźnie, przypuszczamy, że publikowanie tych zdjęć odnosi skutek wręcz przeciwny od zamierzonego, mianowicie usposabia ludzi przeciwko wojnie a nie przygotowuje ich do wojny.

"Przeglądając takie obrazki i zastanawiając się nad nimi, ludzie mogą nabrać głębokiej niechęci do wojny, mogą się zamienić w pacyfistów skończonych, z którymi walczą sfery militarne. Przypuszczamy, że tak właśnie się dzieje i dlatego trzeba aż głosów generałów i pułkowników, którzy tłumaczą ludziom, że publikuje się te obrazki straszne poto, żeby obywatele z przestrochu zaczęli się zbroić."

Dodać należy, że powyższe pismo jest pismem klerykalnym. Ono nigdy nie sprzeciwiało się wojnie. Duchowieństwo zawsze uszcęcało i nadal uszcęca wojnę. Ono było na usługach militarystyki i w wielkiej mierze jest odpowiedzialne za te zdjęcia "wstrząsające i krew mroząca w żyłach". Ono posyłało kwiat życia ludzkiego na ołtarz molocha strasznej wojny, podobnie jak z pobudek kapłanów Baalowych matki składały swoje dzieci niewinne na rozpalony ołtarz Baalowi. Teraz te okropne zdjęcia zdrowo myślących ludzi zrażają i wzbudzają oburzenie do wojny i do tych, którzy ją propagują.

Przeto grzechy onej grzesznicy Jezabeli i jej pozafiguralnej naśladowczyni są jednakowe, one niczem nie różnią się od siebie. Będzie zatem i kara jednakowa. Zamek jej też zostanie zburzony, zagrzebany i nigdy nanowo nie powstanie. A zatem niech lud Pana nie powstrzymuje się od mówienia poselstwa Eliaszowego aż do zwycięstwa.

"WILKI W OWCZEJ SKÓRZE"

"A przetoż weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy ostać się." —

List do Efezów 6:13.

JEDYNIE ci, którzy pojęli znaczenie słów Apostoła odnośnie właściwego podziału Słowa Prawdy — tylko ci co się nauczyli z Pism, iż Plan Boski jest postępowym, w którym następujące po sobie wieki stanowią ogniwa — tylko tacy mogą zrozumieć dlaczego Boska opatrność dopuszcza szczególne doświadczenia, przejścia itp. na Kościół w jednym czasie, jakich nie dopuszcza w innym. Idzie o to, ażeby wszystek lud chrześcijański przebudził się do odpowiedniego badania Biblii — do poznania celu postępowania Boskiego z Żydami w ciągu

wieku żydowskiego, z chrześcijanami w ciągu wieku ewangelicznego, ze światem w ciągu wieku Tysiąclecia. Zajmując takie stanowisko, można widzieć co Pismo Św. przedstawia: mianowicie, że jest czas na sianie, czyli czas siewu i żniwa, czyli czas żęcia, w każdym wieku, który gdy spełni swój cel, przemija ustępując miejsca innemu wiekowi i odmiennej pracy. W końcu wieku żydowskiego, naprzykład, przyszło na lud ten szczególne przesiewanie i wypróbowywanie, które Jan Chrzyciel, ostatni z proroków, nazywa przewiewaniem pszenicy, oddzielaniem plew

w przygotowaniu do zebrania pszenicy do spichlerza następnego wieku i dopuszczenie ucisku na klasę plew z tego ludu, który to ucisk kompletnie go zniszczył jako naród.

Podobnie Pan powiada nam w jednym ze Swoich podobieństw (Mat. 13:24-30), że w końcu tego wieku ewangelicznego będzie oddzielanie pszenicy od kłokolu, przyczem ta pierwsza będzie zbierana do świetnego Królestwa o jakie się modlimy: "Przyjdź Królestwo Twoje", ten drugi zniszczony jako kłokol, chociaż nie jako jednostki. Zniszczenie kłokolu, imitacji chrześcijanina, oznaczać będzie, że osoba tak pozująca na chrześcijanina, zbliżająca się do Pana wargami podczas gdy jej serce dalekiem jest od Boga, przestanie czynić już dłużej to i wyznawać. Stąd prawdziwy Kościół będzie uznany w swojej osobliwej pozycji jako "Prawdziwe Wybrane" Boga, maluczkie stadko, które idzie śladami Mistrza, radośnie poświęcając ziemskie interesy dla osiągnięcia Niebieskich. Odtąd, jak podobieństwo powiada, ci będą świecili się jako Słońce w Królestwie na błogosławienie narodów ziemi, włączając w to także klasę kłokolową, która nie będzie już odtąd więcej obalamucaną ani obalamucającą odnośnie tego prawdziwego stanowiska, ale będzie miała z resztą ludzkości przywilej dojścia do zupełnej harmonii z Bogiem. Mal. 4:2; Mat. 13:43.

Odnosząc to do czasu żniwa tego wieku ewangelicznego, przemawiam dzisiaj do was przy okazji, w przekonaniu, że cały ten okres żniwa, podług Pisma, będzie miał czterdzieści lat i że weszliśmy w ten okres w roku 1878-ym, że przeto zakończyć się powinien z rokiem 1918-ym.

Pragnę wam wskazać że szczególne utrapienia i uciążliwości i wypróbowywanie wiary i posłuszeństwa odpowiadające kompletnemu oddzieleniu pszenicy od kłokolu spadają obecnie na chrześcijaństwo — spadają na nas jako "złodziej w nocy", od pewnej liczby lat. Nie mamy tu czasu na egzaminowanie na tem miejscu różnych dowodów biblijnych, które nam dają do zrozumienia, iż jesteśmy u końca wieku ewangelicznego a otwierania się, czyli brzasku Wieku Tysiąclecia. Wielu z was posiada już nasze Wykłady Pisma Świętego, w których te rzeczy są w pełni przedstawione, razem z ich dowodami biblijnymi. Zadowolnić się musimy tutaj wskazaniem niektórych zewnętrznych objawów wykazujących, iż żyjemy w okresie, który w naszym tekście Apostoł nazywa

"ZŁYM DNIEM".

We wszystkich Pismach ten okres jest w najwyższym stopniu dramatycznie przedstawiony jako czas dokładnej próby, czas w którym oddzielenie pszenicy od kłokolu będzie w absolutny sposób dokonane, tak iż ani jedno ziarno pszenicy nie będzie stracone, i ani jedno ziarno kłokolu nie będzie pozostawione, aby było zachowane z pszenicą, bo Pan oświadcza, że On dokona dokładnego oddzielenia. Trudna się wydaje dla większości ludzi myśl, by się coś mogło wydarzyć specjalnie w ich czasach—by oni mieli być w ośrodku spełniania się prorocत्व. Gdybyśmy powiadali, iż te rzeczy wydarzą się w przeciągu stulecia, czy tysiąca lat, daleko większa liczba gotowaby była do badania i uznawania siły argumentacji. Ale oswojeni z warunkami, z przejściami, z uciążliwościami, zawiłaniami i sugestjami wielu — jak Apostoł przepowiedział, że wszystko tak się dzieje od początku stworzenia. (2 List Piotra 3:4) — nie-

jeden z takich przyczyn zamyka oczy swojego pojmowania na najznamienniejszy stan rzeczy, w dniach dzisiejszych.

Apostoł powiada, że ci "umyślnie wiedzieć nie chcą"; a Jezus powiedział: "słyszając, nie słyszą ani rozumieją"; i znowu Pan przez proroka mówi: "Lud mój wygłodzony będzie dla nieumiejętności". (2 List Piotra 3:5; Mat. Mat. 13:13; Ozeasz 4:6) Rzeczywiście większość tych, co się zowią chrześcijaninami jest niedbała, obojętna na to, co Pan spowodował by było napisane dla ich napomnienia i dania odwagi i wspomżenia w tym "złym dniu". Tacy nie są z "wybranych wybrańców". Ci ostatni, jak Apostoł wykazuje, nie będą w ciemności co do tego, iż ten dzień zaskoczy ich jako złodziej. Będą oni pilnymi, czuwającymi, bacznymi i stojącymi silnie w wierze. Dlatego, posługując się sposobami jakie Pan postanowił, otrzymają oni błogosławieństwo, specjalną zapłatę, podczas gdy inni przez zaniedbanie swych przywilejów naznaczają siebie jako niegodnych wielkich względów, jakie obecnie Bóg zlewa na "maluczkie stadko". Nie mówiąc już o tem, że nie będą oni mieli sposobności w tej Wielkiej Kompanji, jaką Pisma wskazują, a która wyjdzie z wielkiego utrapienia, iż że będą przed Stolicą zamiast na Stolicy. Obj. 7:15; 3:21.

Zauważmy jak Pan nasz oświadczył, że próba naszego czasu będzie tak krytyczna, tak wymagająca, iżby zwiodła — by można było — i wybranych. (Mat. 24:24). Lecz nie będzie to możebne, bo Pan przyrzekł im potrzebną pomoc, a oni będą w takim stanie serca i umysłu by szukać pomocy i nią się posługiwać. Zauważcie jak Pan przez proroka Dawida (Psalm 91) przepowiedział szczególnie utrapienia tego czasu, odmalowując rozmaite sposoby Szatana — Spirytyzm, Wyższy Krytycyzm, Wiedzę Chrześcijańską, itp. jako zarazy morowe i strzały, mianowicie: "Ponieważ ty Pana, który jest nadzieją moją i Najwyższego, za przybytek swój położył; żadna plaga nie przybliży się do namiotu twego" — "on złośnik nie dotyka się go". (1 List Jana 5:18). Co dla innych będzie kamieniem potknięcia, dla klasy tej będzie wspomżeniem, w tem, że wspinać się będzie po nim ku wyższemu jeszcze osobistemu rozwojowi i upodobnieniu do charakteru Pana. Wszystkie rzeczy muszą zgodnie na dobre się składać dla tych, ponieważ miłują oni Boga prawdziwie, szczerze, ponad siebie i inne stworzenia i ponieważ są wiernymi dla swego przymierza — swego poświęcenia dla Pana. Zaraza morowa błędu nie może ich dotknąć, ponieważ w tajemnicy Pańskiej obliczności posiadają zbroję łaski i prawdy specjalnie im udzieloną. Jak jest napisano: "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze Swoje oznajmuje im". — Psalm 25:14.

"BO TO DZIEŃ POKAŻE"

Wskazując na ten czas żniwa, który się rozpoczął w roku 1878-ym, Apostoł nazywa go specjalnym Dniem, czyli epoką; i takim on był naprawdę. Żaden okres w historii świata nie był tak znamiennym pod tylu względami. Nawijając do tego czasu, i do wypróbowania wiary jakie przyjdzie na lud Pański tutaj, Apostoł powiada: "Každy niechaj baczy jako na nim buduje (wiarę); albowiem gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus". Przez te słowa A-

posto! wskazuje, iż nie odnoszą się do świata pogańskiego, ale do tych, którzy przynajmniej nominalnie przyjęli Chrystusa jako grunt pod swoje nadzieje. Mówi on dalej: "A jeśli kto na tym gruncie buduje złoto, srebro, kamienie drogic, drwa, siano, słomę, każdego robota jawna będzie, gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego robota, jaka jest, ogień doświadczy." — 1 Kor. 3:10-15.

Jakżeż można dać jaśniejsze obwieszczenie? Ogień, o jakim jest tu mowa, jest rzecz naturalna symbolicznym, podobnie jak drwa, siano, słoma, złoto, srebro, kamienie drogic. Jak drwa, siano, słoma mogą być zniszczone przez literalny ogień, tak samolubne doktryny, błędy i wszelka niewłaściwa wiara będzie zniszczona w tym czasie, o jakim zaznacza Aposto! : "Dzień to pokaże", czyli wykaże wiarę, która się ostoi i wiarę, która będzie strawiona. Aposto! mówi dalej: "Jeśli czyja robota zostanie, którą na nim budował, zapłatę weźmie. Jeżeli czyja robota zgorę, ten szkodę podejmie". Oh, jakże wielu znajduje swoją wiarę zgorzałą! Jakże niewielu ma zapłatę wielką w znajdywaniu, że mają wiarę, która się ostoi wszelkim próbom tego dnia! Czyż to nie prawda, że Spirytyzm, Teozofja, Wiedza Chrześcijańska i Wyższy Krytycyzm trawia wiarę wielu — wszystkich, którzy się z nimi zetknęli, którzy mają tylko drwa, siano, słomę ludzkiej tradycyji, a którym brak złota, srebra i drogich kamieni Boskiego Słowa.

Aposto! w dalszym ciągu zapewnia nas, że wszyscy, którzy zbudowali na Chrystusie będą ostatecznie ocaleni — chociażby nawet ponieśli wielką szkodę co do swej wiary. Powiada: "lecz on sam będzie zachowany, tak jako przez ogień". Ogień tego dnia tedy wykaże niektórym jak kiepsko budowali, jak mało dawali posłuch Słowu Pańskiemu, do jakiego stopnia podlegali ludzkim tradycjom i wierzeniom Ciemnych Wieków. Wielu, możemy być tego pewni, utraci wszystką wiarę w Chrystusa, w tym czasie, lecz gdy się to stanie będzie to tylko dowodem, że ich wiara nie była odpowiednio ugruntowana na Tym, który jest jedynym prawdziwym Gruntem.

Zauważmy też, że nasz tekst stosuje się, i odnosi się do czasu żniwa tego wieku, i także nazywa go "złym dniem". Dniem, czyli epoką, w której utrapienia (rozwinęcia), wypróbowania wartości tych, którzy mi!ują Pana z całego swego serca, umysłu, siły, a bliźnich jak siebie samych, Izraelczyków prawdziwie i dla wykazania także tych, którzy byli letnimi w swej miłości ku Panu i braciom, i którzy byli zbyt zajęci troskami tego życia lub ułudami bogactw i tak zachwyceni zostali przez "ten dzień"—nasz dzień. — 1 Tes. 5:4; Ef. 6:13.

Nasz tekst w zupełnej prawie zgodności z przytoczonym z Psalmów, wykazuje potrzebę zbroi, wykazuje trudność ostania się atakom tego dnia i nieliczebność tych, którzy się ewentualnie ostoją. Napomnienie Aposto! a powiada, żebyśmy wzięli na siebie całą zbroję Bożą — a nie jedynie tarczę wiary, nie jedynie hełm zbawienia, nie jedynie pancerz sprawiedliwości, nie jedynie Miecz Ducha, nie jedynie pas Prawdy; ale żebyśmy wzięli wszystkie te — że będziemy ich wszystkich potrzebowali, jeżeli mamy być zdolni wytrzymać wszystkie ataki, jakich się trzeba spodziewać w owym "złym dniu" i uczynić wszystko, aby się ostać. Lecz jakże niewielu zdaje sobie sprawę ze znaczenia tej

zbroi, jaką nam Bóg zalecił? Ta ich trudność jest rezultatem tego, iż nie znają czasu w jakim żyją, nie są dostatecznie rozbudzeni, nie są dostatecznie pilnymi w badaniu Pism i w nakładaniu na siebie uzbrojenia i przygotowania się do bitwy tam jedynie wskazanej. Dlatego wszyscy tacy ni gorący ni zimni chrześcijanie będą napewno pokonani w owym złym dniu.

DLACZEGO BÓG DO TEGO DOPUŚCI

Św. Pawe! , pisząc do Tesalonicensów, przepowiedział ten "zły dzień", w którym my obecnie żyjemy — w którym tak wielu upadnie z racji nie zważania na Słowo Pańskie, z powodu zbytniego przejmowania się troskami tego życia i zwodniczości ziemskich bogactw, o które tak wielu zabiega. Powiada on nam, że utrapienia dni dzisiejszych przyjdą od wielkiego wroga Szatana, nie dlatego jakoby Bóg nie był zdolnym przeszkodzić mu w stosowaniu tej zwodniczości i prób, ale dlatego, że Bóg chce ażeby to przyszło — postanowił dopuścić do takiej próby i przesiania zdeklarowanego kościo! a dni dzisiejszych, by wszyscy byli obalamuceni, uwiedzeni, oszukani, którzy nie są w sercu Jemu wiernymi. Po oznajmieniu tego co będzie wyrabia! Szatan a czego można się spodziewać, że wszelką mocą i znakami i cudami kłamiwymi, z wszelkiem oszukaństwem — niesprawiedliwością, Aposto! wyjaśnia, że dopuszczonem to jest, "iż miłości prawdy oni nie przyjęli". Dodaje: "A przetoż pośle im Bóg skutek błędów, aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość" — nieprawdę. (2 Tes. 2:9-12) Nie słuchali oni Prawdy Bożej, ale postępowali obłudnie.

Wielu powiada nam, iż nie stanowi to różnicy w co wierzymy — w prawdę czy w fa!sz — że z naszych uczynków Pan osądzi nasze stanowisko. Ale Pisma zabraniają tej myśli i zaręczają nam, iż nikt nie ma uczynków, któreby się podobały Bogu, ponieważ wszyscy są niedoskonałymi. Boskiem postanowieniem jest, że w ciągu tego wieku Bóg uwzględni i nagrodi wiarę — ma się rozumieć prawdziwą wiarę popartą dobrymi uczynkami w miarę możności, i że Bóg będzie liczył to za doskonałość przez Chrystusa. Zważcie na słowa Mistrza: "I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi"; a w modlitwie do Ojca zo swoich naśladowców: "Poświęć je w prawdzie twojej; słowo Twoje jest prawdą". — Jan 8:32; 17:17.

Pan da! swoje Słowo i od czasu do czasu posługiwał się narzędziami do rozwinięcia jego znaczenia przed tymi, którzy byli w odpowiedniemu usposobieniu serca do jego przyjęcia. Ale dozwolił On także na błędy, fa!sze i kłamiwe cuda, chociaż nigdy pierwej w takich rozmiarach jak w tym "złym dniu" — ponieważ teraz pragnie on szczególnie posłużyć się tymi błędami do dzie!a osądzenia, przesiania, oddzielenia wśród ludu, który Go wyznaje, by niewłaściwe wiary mogły być ujawnione i zniszczone i by prawdziwa wiara mog!a świecić o tyle jaśniej, i by ostatecznie wyznawcy jej mogli być uwielbionymi z Nim w Królestwie.

Wobec tych słów Aposto! a odnośnych do miłości Prawdy, należa!oby każdemu zbadać siebie, czy jest on mi!ującym i służącym wierzeniu ciemnych wieków lub wyznaniu albo wierzeniu nowożytnych czasów; czy też jego miłość i poświęcenie są szczere z Prawdą, przedstawioną nam w

Słowie Bożem. Możemy wprowadzać w błąd innych, możemy siebie samych do pewnego stopnia w błędzie utrzymywać; bo jak Prorok powiada, serce jest najzdradliwsze ze wszystkiego. Ale nie możemy Boga w błąd wprowadzić. Jeżeli z Opatrzności Pańskiej Prawda przychodzi do nas i spostrzegamy przeblysłk jej piękności w przeciwstawieniu do beznadziejności błędu, to bądźmy pewni, że próbie jesteśmy poddani. Jeżeli odrzucimy Prawdę z racji tej, że nie jest ona popularna i trzymamy się wtrętnego błędu dlatego, że ten jest popularny, to już jesteśmy wypróbowani, osądzeni. Albo jeżeli przyjmujemy Prawdę i rozkoszujemy się w niej w naszych umysłach, lecz z powodu jej niepopularności chowamy światło pod korzec, ukrywając ją, w celu uchronienia się przed opozycją ciemności, to możemy być pewni, iż to będzie niemiłym Panu, który takich wcale nie szuka na swoich "wybranych". Stawia on Swoje Słowo na równi w Samym Sobą — mówiąc: "Kto się zawstydzi Mnie i Mego Słowa, tego się i ja zawstydzę gdy wejść do Mego Królestwa".

To jest o czem Apostoł mówi jako o nie przyjęciu miłości prawdy. Ktokolwiek przyjmuje Prawdę w miłości, ten podług wszelkich swoich zdolności i swego sądu będzie ją okazywał innym bez względu, co go to może kosztować. W ten sposób będzie on składał dowód, że jest dzieckiem światłości, dzieckiem Boga. Będzie on ocalony. Ale ten, który stara się ocalić swoje życie, ocalić swoje ziemskie interesy przez ukrywanie światła czyli przez zaniechanie publicznego przyznania się do niego, ten napewno przekona się, iż takie postępowanie jest szkodliwe dla niego. — 1 Kor. 4:1,2.

JAKO OBŁUDNICY Z DAWNYCH CZASÓW

Wskazaliśmy już, że wpływy czynne w obecnym czasie przy podkopywaniu wiary, trawieniu jej, niszczeniu jej, upodobnione są do zarazy morowej, którą już jest w powietrzu i która udziela się wszystkim tym, których organizmy są w stanie zarażenia się truciznami. Muszę obszerniej ten punkt omówić; bo złe wpływy jakimi jesteśmy otoczeni, w obecnym czasie są tak przebiegłe, tak zwinne, tak przenikliwe, że większość ludzi wcale ich nie poznaje. Co za zgorzenie wywołałoby to w chrześcijaństwie, gdyby sobie zdano sprawę z tego, że te morowe wpływy wychodzą z kazalnicy — prawdopodobnie nie ze wszystkich, ale napewno z każdych czterech z pięciu w większych miastach i coraz szybciej rozprzestrzeniają się na mniejsze miasta i na wioski prowincyjne! Spójrzmy tej sprawie prosto w twarz. Koniecznym jest, ażeby prawdziwy lud Pański znał fakty. Co do innych, to są oni tak głupio uśpieni, tak kompletnie upici winem Babilonu (Obj. 18:3), że nie mamy nadziei, abyśmy mogli na nich wpłynąć. Odkąd się tylko ten Dzień zły rozpoczął, ta zaraza się szerzy — przez przeszło trzydzieści lat.

Dzisiaj każde kolegium, każde seminarjum duchowne w całym świecie cywilizowanym, uczy tego, co jest powszechnie znane jako Wyższy Krytycyzm Biblii — chociaż właściwie dla tej nauki mianem byłaby: Wyższa niewiara wśród wysokich w całym chrześcijaństwie. Ci wyżsi krytycy taką samą robotę pełnią jak Thomas Paine i Robert Ingersoll pełnili, tylko, że prowadzą ją oni na wyższym poziomie — przemawiając nie do tłumu i pospólstwa, ale

do eleganckich, inteligentnych i poszukujących za prawdą. Wskutek tego ich wpływ jest tysiąckrotnie szkodliwszy.

Ci, do których się odzywali Paine, Ingersoll i Niemojewski, bardzo rzadko byli wogóle chrześcijanami. Stąd niszczyli on bardzo niewiele wiary — czynili oni jedynie niewiarę popularniejszą i złośliwszą. Ale ci niewierni z wyższej krytyki z tego "złego dnia" robią użytek z całej ogromnej maszynerji chrześcijaństwa wszystkich wyznań, zwłaszcza przez seminarja duchowne, ażeby podkopać i obalić wiarę wszystkich, którzy wyznają imię Chrystusa, wielkich i małych, bogatych i ubogich, kształconych i nieuczonych. Czynione to jest do tego systematycznie, zwinnie, w sposób, któryby przez masy ludowe jaknajmniej był zauważony. Bezpiecznie można powiedzieć, że czterech z każdych pięciu tych, co kończą seminarja duchowne, wszelkich wyznań, to niewierni wyższej krytyki, którzy są pouczeni, iż głównym ich zadaniem jest podtrzymywanie moralność wśród ludu, zwłaszcza zaś budować kościelnictwo, szczególnie ich własnego wyznania i stopniowo, ukradkiem, przebiegle oddalać lud od wiary w Biblię ku ich wyższemu krytycznym dogmatom. I szczęści im się w tem zadziwiająco. "Zaraza morowa" to jedyne obrazowe określenie mowy, które rzeczywiście odpowiada temu zgubnemu wpływowi.

"Z UST TWOIM SĄDZĘ CIĘ"

—powiedział Pan! i zgodnie z tem przekonujemy się, że w Boskiej Opatrzności ci wyżsi krytycy stopniowo coraz więcej i więcej mówią na siebie. Ale chrześcijanin z imienia tylko jest cokolwiek tępym; a i wielu prawdziwych chrześcijan, jak Apostoł wyjaśnia, "niemowlęta w Chrystusie", niezdolne pożywać sutej strawy Słowa, a zdolnych jedynie do rozkoszowania się czyli pożywania "mleczności słowa" — rozumienia jedynie pierwszych zasad. Stąd jawne deklaracje tych wilków w owczej skórze, które paradują jako owce, nie są brane na serjo. Jeżeli się owce przerażają słowami, to się znowu uspokajają myśląc: "To jest nasz zacny ksiądz o wypolerowanych manierach i wysoko wykształcony i on napewno nieprowadziłby nas na bezdroża. On napewno by nas nie uwodził. Jeżeliby przestał wierzyć w Biblię i stał się niewiernym, to napewno opuściłby stanowisko zajmowane. Nie mógłby on być tak nieuczciwym, by miał nosić na sobie owczą skórę i posługiwać się nią, na nasze oszukiwanie i zatracenie." Biedne niewiniątka! Posłuchajcież tedy jak wam będę czytał wyznanie jednego z tych fałszywych pasterzy i wyjaśnienie sztuczek i oszustw, przy pomocy których utrzymuje lud w spokoju podczas gdy od czasu do czasu, zaszczepia w nich odrobinę po odrobinie trucizny wyższego krytycyzmu, która w końcu sprowadza duchowe odurzenie i zmierza do duchowej śmierci.

Podaję wam jego słowa jak były wydrukowane w najwybitniejszym z religijnych pism w świecie — "Independent" z miasta New York. Redaktor tego pisma, uwzględniając życzenie tego wilka by nie był ujawnionym i prawdopodobnie sympatyzując z nim w całej tej procedurze, zaręcza za niego, jako za człowieka obdarzonego inteligencją i charakterem chrześcijańskim, wysoko sytuowanego w prawowiernym kościele tak zwanym, którego pra-

wowierni (ortodoksyjności) nikt nie może kwestjonować. Oto jego wyznanie:

"Nigdy się nie wyróżniłem przez moją herezję, ani nawet lokalnej reputacji od gwałtownego zбочenia od ortodoksyjności. Jeżelibym się zabrał któreś niedzieli do wypowiedzania mojej kongregacji wszystkich moich odstąpięń od przyjętych wierzeń chrześcijańskich, zgorszyłbym ich ponad wszelką miarę. Pojmują oni zgrubsza, iż jestem liberalnie usposobionym osobnikiem, a ja korzystam z okazji niezbyt rzadko, ażeby przyspieszyć ich kroki w odstępowaniu od postrzępionych dogmatów w kierunku prawdy, jaka powinna panować. Że są już w taką pielgrzymkę wciągnięci, w to wcale nie wątpię i przeważna ich część chętna jest postępować sporym krokiem. Moja kongregacja jest więcej niż normalna co do inteligencji, uświadomienia i sympatii ku ruchom postępowym; niemniej jednak jestem najzupełniej przekonany, iż zupełne ujawnienie z mej strony wierzeń, do jakich mnie moje badania doprowadziły, wprawiłoby ich uszy w drżenie i nie tylko wzbudziłoby antagonizm ku mnie osobiście, ale także spowodowałoby odwrócenie się sentymentu w kierunku konserwatywnemu i prawowierności."

Co wy myślicie o tem wyznaniu, drodzy przyjaciele? Co myślicie o takim złodziejskim, morderczym rezonowaniu tego wykształconego człowieka, uznającego się za ministra Słowa Bożego, i jako takiego "wysocę poważanego wśród ludzi"? Jest on wzorem, pysznym okazem, okolo czterech piątych wszystkich kaznodziei wszystkich wyznań — okazem obłudy, jaka się wkradła w Kościół Chrystusowy. Ale ja nie skończyłem jeszcze jego wyznania. Niech mi więc wolno będzie czytać jeszcze z jego własnych warg, jego własnego pióra, jego ogromnej przebiegłości, czyli uwodzicielstwa, przez które wprowadza w zasadzkę, obafamuca i niszczy owce. Osądźcie sami, czynie mamy słuszności w takim szczególnie zwracaniu waszej uwagi na tę sprawę. Czy Pisma nie mówią, iż pasterze, duszpasterze, którzy widzą nadchodzące wilki a nie dają alarmu i nie starają się bronić trzody, są niewiernymi wobec swych odpowiedzialności? Chcę sam siebie tu oczyścić przez głośne wołanie i nie szczędzenie tych wilków w owczem odzieniu. Oto co dalej czytam:

"SZYBKI WZROST WYRAFINOWANEJ NIEWIARY"

"Tak szybkim jest postęp w urabianiu sobie opinii religijnej, w mojej parafji, że nie wahałbym się ani na chwilę, teraz dać pełnego wyrazu poglądom z kretesem potępiającym całą tkaninę ofiarnego poświęcenia i wrodzonej sprawiedliwości. Pobożnisie, którzy byli skłonni do ustawicznego ciekawego wypytywania się dla czego wzmiankowałem o tem, jakoby Chrystus wyjednał był pełne pojednanie za nasze grzechy, co tydzień lub co dwa tygodnie, po każdym kazaniu na jakikolwiek temat od Dana do Beerseby, teraz siedzą spokojnie podczas kazania, w którym nigdy niema mowy o Chrystusie, jako o Ofierze Ubiłagania za grzechy."

Jakże to zgodne z prawdą! Myśmy wykazali przed trzydziestu przeszło laty podług Pism, że wypróbowywanie ludzkości przyjdzie w taki właśnie sposób — że pojednanie za grzech wykonane przez naszego drogiego Odkupiciela było fundamentem, na którym się gruntuje wszelka wiara biblijna i nadzieja, i że to będzie odrzucone przez chrześcijaństwo jako całość podług proroczych zarysów w Pismach, o których tu nie chcę się rozprawać, z których niektóre znaleźć można w księdze Objawienia. Co za wielka zmiana od tego czasu! Nietylko Wiedza Chrześcijańska (Christian Science) w wielkim stopniu wpłynęła, na wszystkie wyznania przez swoje fałszywe twierdzenia, iż niema grzechu pierwotnego i że niema śmierci a stąd i kary za grzech pierwotny, że stąd także Chrystus nie umarł i nie odkupił kary pierwotnej, i że nie byłoby potrzeby odkupienia, jako, że niema grzechu — i utrzymuje

ona, iż grzech jest tylko złudzeniem — lecz od tego czasu także i wyższy krytycyzm zabrał się do dzieła w całym świecie cywilizowanym i naprawdę niszczy wiarę w samym akuracie środku Boskiego Planu. Bo ktokolwiek nie wierzy w pojednawcze dzieło Chrystusa ten nie jest chrześcijaninem, pomimo swego przyznawania się do uczniostwa Chrystusowego.

Chrześcijaństwo to nietylko przyjęcie za fakt tego, iż Jezus narodził się i umarł, ani przyjęcie moralnych jedynie i religijnych nauk Jezusa. Chrześcijaństwo to przyjęcie faktu, że my jesteśmy grzesznikami; że Chrystus umarł za nasze grzechy i powstał z grobu w trzecim dniu na nasze usprawiedliwienie; że przez Niego mamy odkupienie i darowanie grzechów przez wiarę w Jego krew. Ten kto utracił tę wiarę, w krew Jezusa, utracił swój związek z prawdziwym chrześcijaństwem; i im prędzej on sam i cała ludzkość o tem wie, tem lepiej dla wszystkich interesowanych. Jeżeliby był uczciwym człowiekiem, to wystąpiłby otwarcie i przyznał się do stanowiska jakie zajmuje. Jeżeli zaś jest jak pisarz, z którego zacytowałem wyjątki nieuczciwym człowiekiem, to w ten sposób uwidacznia swoją niegodność Prawdy, bo woli, jak nam powiada, czynić kłamstwo, niszczyć wiarę zbytnio ufającej owcy którą prowadzi i której pochwałami i pieniędzmi się cieszy. Ale musimy w dalszym ciągu przytoczyć co pisze ten fałszywy pasterz (Ezech. 34:2-10):

"Doświadczenie pouczyło mnie, by nie być zbyt pospieszonym w moich herezjach. Przekonałem się, że jeżeli się trzyma swoje doktrynalne odkrycia w szufladzie biurka przez mniej więcej pięć lat a potem się je wyjmie i następnie odświeży się swoją duszę, dozwalając przypadkowo niby na to, by je delikatnie wkręcić na stronę przez dwa kazania na następną niedzielę, to można się przekonać, iż wkońcu można je wyznawać tak ogólnie jak się tylko komu podoba, a ci, którzy przedtem zapaliliby żagiew celem spalania go, będą siedzieli spokojnie, słuchając jego doktryny i odśpiewają ostatni hymn w błogiem przeświadczeniu, iż jeszcze raz danem im było posłyszeć prawdę, w którą zawsze wierzyli".

PRZEBUDŹ SIĘ OWCO I SŁYSZ!

Jakież szlachetnego usposobienia, miłujący prawdę człowiek świecki zamieniłby miejsce z tym zadowolonym z siebie uwodzicielem i fałszywcem? Któryż szlachetny kupiec uczyniłby bez zarumienienia się dać takie wyznanie odnośnie do swej metody prowadzenia interesu przed redaktorem pisma "New York Independent", chociażby nawet nazwisko jego miało być zatrzymane w tajemnicy? Czyżby się nie wstydził tego, by sam chociażby redaktor tylko wiedział o jego przewrotności? A zaprawdę więcej możemy uwzględnić tych, co praktykują pewnego rodzaju wprowadzanie w błąd w związku z ogłaszaniem ich interesu i przesadzanie wartości ich towaru, itp., bo ci zdeklarowanie zabiegają tylko o siebie samych, a publiczność wie, że ich twierdzenia trzeba brać ze szczyptą pobłażliwości. Ale minister ewangelji uważa się za filantropa — dobroczyncę — który poświęca swoje życie na służbę Prawdzie, na służbę Panu, na zbudowanie swoich bliźnich w najświętszej wierze, jaka była ongiś udzielona świętym. Jakże ohydnie podłym i wstrętnym jest przeto taki człowiek jakoteż jego metoda! Im bardziej eleganckim, wypolerowanym i wykształconym jest taki człowiek, tem większym to dlań wstydem. Słuchajcie dalej:

"Z tej racji nie wrzeszczę w każdą niedzielę, że nie wierzę w niepokalane poczęcie Jezusa, ani w fizyczne zmartwychwstanie.

Jakkolwiek wielce cenię i podziwiam doktora Crapsey, nie spieszo mi do wystawienia się obok niego na świecznik. Niech sobie tam inni gadają, a ja odpowiadam na pytania bardzo ostrożnie."

Doktor Crapsey, o którym tu jest wzmianka, był niedawno sądzony za herezję i odpędzony od episkopalnej katedry. On, co za wielkoduszny człowiek! po wyrażeniu swej wysokiej pozycji od wiary w nauki Biblii, po uzyskaniu wysokiej pozycji od tych, którzy poważają Biblię i pobierając dobrą pensję za wykładanie jej swojemu zgromadzeniu, uznał za stosowne i honorowe złamać te swoje śluby i — niezaniebując zatrzymać sobie wysokich tytułów, honorów i pieniężnych korzyści związanych z pozycją — ogłosić ufającym mu słuchaczom teorię wyższych krytyków, odmawiającą natchnienia Pismu Świętemu, twierdzącą, jakoby Jezus był porodzony tak samo jak każdy inny człowiek, że Jego śmierć nie była ofiarą i że Jego krew była "pospolitą rzeczą." (Żyd. 10:29). Nie dziwi nas to wcale, że wilk, którego spowiedź właśnie odczytujemy i który się w niej chełpi, oddaje cześć i podziwia doktora Crapsey. Z naszej strony my nie możemy podziwiać takiej dwulicowości, ale gdyby nam przyszło wybierać pomiędzy nimi dwoma, to uważalibyśmy za honorowsze pozostawać na stanowisku doktora Crapsey; bo ten jest odrobinę honorowszy. Przytoczmy jeszcze jeden ustęp z tego słynnego wyznania. Pisarz powiada dalej:

"Mam nadzieję, że niewiele lat upłynie a herezje, bo takimi one bezwzględnie są, o cudownym poczęciu i zmartwychwstaniu Chrystusa staną się conajwyżej, tolerowanymi opiniami. Z cierpliwością, taktem i wytrwałością spodziewam się kiedyś dojść do tego wyzwolenia duszy mojej, bo z cierpliwością już czekam dość długo na wyrażenie mych opinii o pojednaniu. Wyjawienie ich teraz naraziłoby na niebezpieczeństwo moją rzeczywistą pracę, którą nie jest uczenie historii, a nawet i prawdziwej historii odnoszącej się do Jezusa, Jego Apostołów, czy Jego Kościoła; ale napawanie ludzi prawdziwą religijną wiarą i powodowanie pewnych moralności i szlachetnych cnót przez poświęcenie się obowiązki, jak mi go Bóg dozwalał pojmować. Może się ktoś wzdrzygnąć gdyby go nazwano obłudnikiem, ale pocieszającym jest przypomnienie na to, iż w czasach Jezusowych ci nie byli piętnowani, jako obłudnicy, którzy liczyli się za Żydów i chodzili na uczty, chociaż byli kompletnie przeciwni panującym opiniom".

Widocznie pozostała tu jeszcze iskierka sumienia, która zdaje sobie zgrubsza sprawę, że z takim postępowaniem połączone jest przynajmniej podejrzenie o obłudę. Ale zauważmy jak on się stara usprawiedliwić. Powiada o "poświęceniu się obowiązkowi jaki mu Bóg pozwała widzieć". Czy możemy przypuszczać, że Bóg dałby takiemu człowiekowi zdolność widzenia czegokolwiek? Raczej powiedzielibyśmy, jak Jezus powiedział do obłudników dawnych czasów: "Wyście z ojca diabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie. Onci był mężobójcą od początku i w prawdzie nie został". — (Jan 8:44.) Ten

człowiek a jest on tylko próbką innych, jest mężobójcą, mordercą. Morduje on w znaczeniu duchowym ludzi pozostających pod jego opieką przez odbieranie im, jeżeli mu się uda, ich iskierki wiary i natchnienia Ducha, a czyni to tak, jak czynił nasz wielki wróg — przez kłamstwa i przeczenie Słowu Pańskiemu. Pojęcie obowiązku u tego człowieka jest zupełnie uwidocznione; pełnienie go polega na utrzymywaniu się przy wszystkich honorach ludzkich, jakie zdołał być zebrać, zgarniając grosik w dosięgu swej ręki i gwałcąc przymierze z Bogiem i ze swoją kongregacją. Od takiego obowiązku, od takich obłudnych wilków, zachowaj nas dobry Panie! Ten panicz i wszyscy wyżsi krytycy i ewolucjoniści, zajmujący kazalnice w chrześcijaństwie, są najzupełniej w takiej opozycji jak Skrybowie i Faryzeusze dawni, o których Pan powiedział: "Wy znosicie Słowo Boże, ażebyście zachowali swoje ustawy". Powiedział im, że nazewnątr są oni czystymi i zasługującymi na szacunek, jak by się ten człowiek też być wydawał; ale nawewnątr pełni są wszelkiego rodzaju plugastwa, zdrady, samolubstwa, niewiary — jako ten człowiek wywnętrzając się, nam się okazuje. — Marek 7:5,9,13.

Wtenczas, jak i teraz, prosty lud tak był zahypnotyzowany przez swoich doktorów Zakonu i kapłanów, że się wahał słuchać głosu Syna Człowieczego i Jego pokornych naśladowców, czekając ażby najpierw pozyskał pozwolenie obłudnych nauczycieli, którzy przez zewnętrzny wygląd udają sługi Boże i dla zamydlenia oczu odprawiają długie modlitwy. Czego prosty lud potrzebował wtenczas — tego samego potrzebuje dzisiaj — przebudzenia. Jak Izraelczycy prawdziwie, w których nie było zdrady, otrzymali posłannictwo, tak i podobna klasa otrzyma posłannictwo teraz. Tej to klasie, nie zaś wyższym krytykom, lub ewolucjonistom, obietnica jest dana. "Wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego"; ale dla tych co są nazewnątr, rzeczy te powiadane są jedynie w podobieństwach i w niejasnych powiedzeniach. — Mat. 13:11.

Żyjemy w czasie przetakowania, w czasie palenia, kiedy wszystkie drwa, siano i słoma fałszu musi być spalona, kiedy jedynie cenne prawdy Słowa Bożego, złoto, srebro i drogie kamienie wiary ostoją się próbie. Słuchajmy słów Apostoła: "Czujcież, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie". Szukajcie "starych dróg" — nie ścieżek ani teoryj ciemnych wieków i ich przerażających "doktryn o diablach", ale doktryn Jezusa i Apostołów — aby się wiara wasza nie gruntowała na doktrynach ludzkich, ale na mocy Bożej. — Jer. 6:16; 1 Kor. 16:13; 2:3.

KAZ.

SPRZEDANIE PIERWORODZTWA

1 Mojżeszowa 27:22-34

"Jako Ezaw, który za potrawę jedną sprzedał pierworodztwo swoje. Albowiem wiecie, iż i potem, gdy chciał odziedziczyć błogosławieństwo, był odrzucony". — Żyd. 12:16,17.

WCZASACH starożytnych jakoteż i teraz w niektórych krajach jest zwyczajem, że pierworodztwo spada na pierwszego syna. Ze śmiercią ojca, syn najstarszy zajmował pierwsze miejsce w rodzinie; dlatego majątek, składający się z bydła i inwentarza przechodził w posiadłość jego. Jednakże lekcja dzi-

siejsza traktuje pierworodztwo daleko większe, niż posiadłość ziemską. Ona traktuje o posiadłości pewnych obietnic Boskich.

Majątek Abrahama przeszedł na Izaaka, przez którego inni z rodziny otrzymali część z tej posiadłości. Abraham był bardzo bogaty, to jednak posiadłość, jaką on ceniał naj-

bardziej, to była Boska obietnica lub przymierze z nim uczynione, "iż błogosławieństwo Pańskie miało szczególnie spływać na nasienie jego, innemi słowy na jego potomstwo; aby ewentualnie wszystkie narody ziemi były błogosławione i doznawały łask Bożych przez nie.

Izaak odziedziczył tę wielką obietnicę. Lekcja nasza jest z czasu, kiedy Izaak liczył zgórą lat sto i kiedy był niewidomy. On rozumiał, że dla niego nadszedł czas do zlecenia swego błogosławieństwa potomstwu swemu, które to błogosławieństwo służyło wówczas jako wypisany testament według zwyczaju teraźniejszego. Dlatego poinformował Ezawa, onego myśliwca, aby sporządził specjalny obiad na tę okazję, żeby w ten sposób przygotował się na przyjęcie błogosławieństw.

Izaak miał dwóch synów, Ezawa i Jakuba — bliźnięta, Ezaw był starszy tylko o kilka krótkich momentów. Ci dwaj bliźnięta różnili się wielce, było to coś nadzwyczajnego. Ezaw był porośnięty włosami i żółty, pełen energii, atletą, myśliwym. Podczas gdy Jakub zupełnie odmienny, gładkiej skóry, brunet, swojski lub domowy, był w wielkim kontraście od myśliwego. Jakub zdawał się odziedziczyć kwalifikację swego ojca, podczas gdy Ezaw w swych obyczajach był więcej podobien do swej matki. Z natury rzeczy z tych odmiennych usposobień, Izaak miłował bardziej Ezawa; podczas gdy Rebeka, matka, miłowała więcej Jakuba.

Jakub będąc głębokim myślicielem często przemyślał o błogosławieństwo Boga, który obiecał jego dziadkowi, Abrahamowi, o tym błogosławionym udziale, z którym on pominął się tylko o kilka minut z przyjściem na świat. Czem więcej studjował, tem bardziej doceniał tę wielką obietnicę. Było zupełnie przeciwnie z Ezawem, który będąc pełen ducha zwierzęcego, myślał więcej o życiu doczesnem, u niego obietnica Boska była na drugim miejscu, według jego zdania była to tylko pewna wyobraźnia.

Mężowie ci byli w wieku, każdy z nich miał przeszło trzydzieści lat, nie jesteśmy pewni jak dalece po trzydziestu. Ezaw spodziewał się w przyszłości odziedziczyć większość majątku po swoim ojcu, podczas gdy Jakub będąc upokorzony swoim narodzeniem się, czuł się poniżonym. Jakub lubiał zupę z soczewicy, którą przygotował sobie. Kiedy miał ją spożywać, nadszedł jego brat Ezaw, będąc bardzo głodny, gdyż powrócił tylko co z polowania, dlatego prosił Jakuba o zupę.

Tedy Jakub do Ezawa powiada mniej więcej w ten sposób: "Jesteś we wszystkim uprzywilejowany, podczas gdy ja mam tylko tę zupę. Jeżeli zechcesz, zmienimy stanowisko. Ty miej zupę, a niech na mnie spadną te przywileje". Ezaw na to odpowiedział: "Jestem bardzo przemęczony, umrę i tak. Daj mi zupę". Tedy Jakub dodaje, "ja traktuję tę sprawę poważnie, na serjo. Jeżeli przysięgniesz mi, że oddasz mi swoje pierworodztwo, tedy sprawę uregulujemy; przeto zupa będzie twoja". Niedbały Ezaw pod przysięgą zaprzedał swoje pierworodztwo za misę soczewicy, a tem samem dowiódł, że nie posiadał wiary w Boga, ani w Jego obietnicę.

Czas upływał. Kiedy liczył lat czterdzieści, a Izaak, jego ojciec lat sto, tedy Ezaw pojął sobie żony z pogan. W niedługim czasie potem nastąpiło poróżnienie, a to z przyczy-

ny udzielenia błogosławieństwa temu, który je kupił, wobec czego ten, który je świadomie i pod przysięgą sprzedał został wzburzony i rozgniewany.

Matka Rebeka słyszała polecenia, jakie Izaak dawał Ezawowi i pamiętała, że pierworodztwo pod przysięgą zostało sprzedane Jakubowi, swemu bardziej miłowanemu synowi. Dlatego tłumaczyła i zapewniała Jakuba, że byłoby zupełnie na miejscu upozorować osobę Ezawa, jego brata, aby w ten sposób otrzymać swoje pierwszeństwo lub przedstawicielstwo. Przeto przygotowała zupę, jaką Izaak lubiał jeść, a ręce i szyję Jakuba pokryła skórkami z kozłat, żeby tym sposobem jego ojciec mógł mniemać, że był to Ezaw. Ponieważ on kupił wszelkie prawa pierworodztwa od Ezawa, ona rozumiała, że nie było nic z drogi ubrać go w szaty Ezawa, a całą odpowiedzialność za to podejście wziąć na siebie. Jakub wykonał program i główne błogosławieństwo otrzymał.

Później przychodzi Ezaw z taką samą zupą, będąc przygotowany do złamania kontraktu swego, uczynionego pod przysięgą, a gdy dowiaduje się, iż to błogosławieństwo zostało zdane na swego brata, doznaje wielkiego zawodu. Tedy ono wydawało się do niego cenniejsze, niż gdy je sprzedawał. Choć on otrzymał od swego ojca błogosławieństwo drugorzędne, pałał duchem morderczym ku swemu bratu za to, że on według umowy kontraktu posiadał zaprzedać pierworodztwo.

ZIEMSKA ZGUBA JEST ZYSKIEM DUCHOWYM

Opis ten ujawnia główny fakt, że Jakub nie był zainteresowany spuścizną pierworodztwa w rzeczach ziemskich, lecz w obietnicach duchowych. On opuścił swój dom i całą majątność, jaką miał odziedziczyć, poszedł bez grosza pracować do swego wuja. Ezaw mógł dziedziczyć we wszystkich dobrach ziemskich. Podczas gdy Jakub gdziekolwiek poszedł, to z nim była spuścizna obietnicy danej Abrahamowi. On nie mógł się z nią rozstać. Obietnica ta czyniła go bogatym.

Św. Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że wszystkie te rzeczy były przewidziane dla Boga; i że z narodzeniem się tych dwóch mężów było powiedziane, iż starszy miał służyć młodszemu. (Rzym. 9:1-13) Bezwątpienia to boskie proroctwo kierowało Rebeką w opozycji i pokrzyżowaniu miłości Izaaka ku Ezawowi, która skłaniała go do udzielenia błogosławieństwa starszemu synowi wręcz Boskiemu rozkazowi. — 1 Mojż. 25:23.

DO JAKUBA WIĘKSZA MIŁOŚĆ NIŻ DO EZAWA

Nie jest naszą rzeczą stawać w obronie Jakuba i jego matki za pokrzyżowanie faktów — za oszukanie Izaaka. Ani nie zachęcamy kogokolwiek do jego naśladownictwa. Jednakże jest rzeczą właściwą wskazać na fakt, że Biblia wyraźnie dowodzi nam, iż łaska miłości Bożej była po stronie Jakuba. "Jakubam umiłował". On był miłowany ze swej bogobojnej miłości ku Bogu i za przywiązanie się do wielkiej zaprzysiężonej obietnicy.

Nigdzie niema najmniejszej wzmianki nagannej Jakubowi względem tego zajścia. Przeto żaden nauczyciel w imieniu Pana niema prawa być mądrzejszym nad to, co jest zapisane w Słowie Bożem. Zupełnie przeciwne orzeczenie jest względem Ezawa, który jest strofowany, a nawet nazwany jest plugawym i grzesznym, ponieważ mógł sprze-

dać swoje pierworodztwo za misę soczewicy lub za cokolwiek innego. Przywiązana miłość Jakuba do pierworodztwa jest dla nas wystawionym przykładem. Podczas gdy niedbałość Ezawa jest wystawioną nam jako za przestrożę, że jeżeli ktokolwiek z nas będzie okazywał się niedbałym względem naszego pierworodztwa, to utraci nie tylko to pierworodztwo, lecz utraci także i łaskę Boga. — Żyd. 12:15-17.

LEKCJA Z UTRATY PIERWORODZTWA

Apostoł zwraca naszą uwagę na fakt, że doświadczenia tych dwóch mężów z dawnych czasów były nakreślone przez Pana jako obraz, czyli figura. Nasienie Abrahama z ciała odziedziczy zaiste hojne błogosławieństwa, reprezentowane w Ezawie; wszak jego nasienie duchowe odziedziczy błogosławieństwo większe, wyobrażone przez dziedzictwo Jakuba. Nasienie ziemskie odziedziczy błogosławieństwo ziemskie. Duchowe nasienie zrzeka się wszelkich ziemskich praw, aby tylko mogło osiągnąć obietnice duchowe, o które człowiek z natury nie dba.

Apostoł wykazuje, że to odnosi się nie tylko do Izraela naturalnego, ale do wszystkich tych, którzy po otrzymaniu przywilejów i sposobności do stania się współdziedzicami Chrystusowymi w Jego Królestwie, miłują przyjemności tego świata. Ci są pokazani jako Ezaw, że sprzedają swoje pierworodztwo na duchowym poziomie za misę soczewicy — ziemskie dobra.

Obietnica Abrahama jest nadal jedyną główną podstawą, jaką wystawia Wszchemogący. Mesjasz jest tem nasieniem Abrahamowem, przez które wszelkie błogosławieństwa Boże spłyną. Jezus jest Głową, a członkowie kościoła są członkami Jego ciała, jak Apostoł Paweł wykazuje: "A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy (Abrahamowej) dziedzicami." — Gal. 3:29.

Pierwszy przywilej do utworzenia tego nasienia duchowego był dany Żydom; lecz ogromna większość z nich umiłowala bardziej rzeczy teraźniejszego żywota. Tylko mała gromadka miłowała i ufała Jezusowi, stając się Jego

naśladowcami. Kiedy drzwi "wysokiego powołania" zostały otwarte dla Pogan, rezultaty okazały się takie same; większość umiłowala bardziej życie doczesne; tylko mała gromadka doceniła rzeczy, jakie dotąd nie były jeszcze widziane oczyma ludzkimi.

Dla małej gromadki świętych, reprezentowanych przez Jakuba, osiągnięcie tego prawa życia oznacza ofiarowanie się, utratę ziemskich łask — oddanie tych rzeczy innym, którzy miłują świat teraźniejszy. Podczas gdy innym oznacza otrzymanie misę soczewicy — ziemskie korzyści teraźniejszego czasu, a utratę wielkiej nagrody, którą Jezus przypodobał do "kosztownej perły", o którą powinno się ubiegać za wszelką cenę naszych posiadłości, żebyśmy przez to mogli otrzymać udział w Królestwie Mesjasza, które w niedługim czasie zleje błogosławieństwa na Izraela i na cały świat.

Nikt nie może sprzedać swego pierworodztwa, jeżeli tego nie posiada. Stąd figura ta może być zastosowana tylko do poświęconego ludu Bożego. Jedynie spłodzeni z ducha świętego posiadają pierworodztwo w najwyższym tego słowa znaczeniu. Przeto jedynie ci mogą je sprzedać za misę soczewicy. Świat może się ubiegać o jego rozmaite nagrody i perły i do pewnego stopnia może być za to usprawiedliwiony, ponieważ nic innego nie posiada.

Wszak z Ducha Spłodzeni dziedzice Boskiej obietnicy osiągnęli swój stan jedynie dzięki temu, że złożyli przyrzeczenie absolutnej lojalności Panu i zasadom sprawiedliwości i miłosierdzia. Ci muszą przez samozaparcie poświęcenia swego kroczyć śladami Mistrza; w przeciwnym razie nie będą spółuczestniczyć z Nim w chwalebnej przyszłości. Jedynie ci, którzy osiągną część w Królestwie, będą mieli udział w chwalebnym dziele błogosławienia i podnoszenia ludzkości. Przetoż, według napomnienia Apostoła, starajmy się złożyć wszelki ciężar i grzech, a bierzmy cierpliwie w zawód do mety nam wystawionej w ewangelji, patrząc się na Jezusa, Apostoła naszej wiary, aż stanie się jej Dokończycielem. — Żyd. 12:1-3.

W. T.

CZYNIEŃ PRZYJACIOŁ Z MAMONY

1 Mojżeszowa 33:1-15.

"Bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczający sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścić." — Efezów 4:32.

SŁAWNY Nauczyciel napominał naśladowców swoich: "Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości". Inne słowo naśladowcy Jego nie mają być samołubni lub zachłanni, ani też nie mają być rozrzutni do tego stopnia, że wydadzą ostatniego dolara lub złotego.

Oni mają być szczodrzy w swoim obcowaniu, aby przez to mogli pozyskać przyjaciół, których nie pozyskaliby w inny sposób, bo mogliby żywić nienawiść do nich. Inaczej mówiąc, naśladowcy Jezusa mają posiadać ambicje niebieskie a nie ziemskie, w wielu wypadkach muszą ulegać swym sąsiadom w rzeczach materjalnych, jeżeli przez to mogą sprawować dobro dla sprawy duchowej.

Przykład tego jest pięknie uwidoczony w naszej lekcji dzisiejszej.

DAWANIE WSZYSTKIEGO ZA ŁASKĘ BOGA

W lekcji poprzedniej widzieliśmy jak Jakub dobrowolnie, ochoczo, zrzekł się wszelkich ziemskich posiadłości Abrahama i Izaaka, zlecając je w zupełności w posiadanie Ezawa, a zatrzymując tylko dziedzictwo duchowych błogosławieństw — onej obietnicy danej Abrahamowi, potwierdzonej Izaakowi i jemu samemu — Jakubowi. — Obietnica ta przedstawiała swoją wielką wartość w przyszłości, lecz nie miała wielkiego znaczenia w czasie, gdy była dawana; była oparta zupełnie na wierze. Co Ezaw sobie robił z obietnicy w przyszłości? On pragnął to co

otrzymał — dziedzictwo ziemskie. Ani też nie znajdujemy nic takiego, coby dawało do myślenia, że on po zdobyciu dziedzictwa ziemskiego rozmyślał o przymierzu — które po części opiewało: "W tobie i nasieniu twojem będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi".

Przymierze to było jednak zawsze na umyśle Jakuba. On wcale nie zazdrościł Ezawowi w błogosławieństwach ziemskich, chociaż i te były przez niego prawnie kupione, mógł być ich dziedzicem. On był gotów oddać Ezawowi wszelkie ziemskie posiadłości, aby tylko mógł osiągnąć dziedzictwo do przyszłego błogosławieństwa. Cała karjera życia Jakubowego była rządzona tą obietnicą. Jeżeli to Nasienie Błogosławienia miało przyjść przez niego, to z konieczności on musiał mieć swoje potomstwo; dlatego się ożenił i wychował całą rodzinę, uznając wszystkie dzieci swoje za spadkobierców swoich — onej oryginalnej obietnicy. Jego zagospodarzenie się w bogactwo, stada i zboże, szło po tej samej linii — pragnął stać się wielkim i wpływowym, żeby tem samem odpowiadać onej obietnicy.

Pod kierownictwem Pana on pozostawił dom swojego wuja, Labana, zajmując z sobą stada, inwentarz i sług, oraz wogóle wszystko, czego się dorobił tam. Za Boską dyrektywą udawał się z powrotem do ziemi swego ojca. Chociaż upłynęło zgorą dwadzieścia lat od czasu, gdy pozostawił dom, on był nieśmiałym wobec swego brata Ezawa, dlatego modlił się do Pana o kierownictwo pod względem aby nie przypominać bratu o onej obietnicy, jaka została jemu przekazana.

Tedy naprzód posłał wiadomość swemu bratu, że szedł ku niemu. Następnie sporządził prezent — podarek, który za czasów ówczesnych przedstawiał poważną wartość — dwieście dwadzieścia owiec, dwieście dwadzieścia kozłów, sześćdziesiąt wielbłądów, pięćdziesiąt sztuk bydła i trzydzieści sztuk osła, wszystko to miało być zagnane do Ezawa pod opieką jego sług. Jak wiele inwentarza i zboża posiadał Jakub o tem nie wiemy, lecz cokolwiek posiadał, to było zdobyte jego ciężką pracą przez długie lata. Były to rzeczy ziemskie — rzeczy doczesne, które Jakub bardzo nisko cenił w porównaniu z obietnicą, jaką on posiadał. On mógł sporą część ziemskiej mamony zprezentować swojemu bratu Ezawowi, aby tem samem kupić jego łaskę, jego dobrą wolę. On wcale nie był w niczem zobowiązany Ezawowi; raczej Ezaw był jemu dłużny.

MĄDROŚĆ JAKUBOWEGO POSTĘPOWANIA

Jakub będąc młodszym tylko o kilka minut zakupił od swego bliźniaka brata pierworodztwo, które obejmowało po większej części światowe bogactwa w spuściźnie po Izaaku. Wszystkie te bogactwa Jakub pozostawił Ezawowi. A potem gdy wracał, to rzecz oczywista, Ezaw mniemał, że jego brat powraca po odebranie mu jego bogactw, aby posiadać posiadłość.

Oczywista, Ezaw gotów był walczyć o to. Nawet gdyby Jakub dowodził, że nie wnosi żadnych pretensyj do posiadłości, to Ezaw stale byłby go podejrzewał podług swego własnego usposobienia, a zatem nie ufałby mu — lecz spodziewałby się od Jakuba ataku w chwili dla niego najstosowniejszej. Wobec tego byłaby rywalizacja między temi dwiema rodzinami, byłyby sprzeczki. Sprze-

czki takie zaniepokoiłyby nadzieję Jakuba co do obietnicy Abrahama. On musiał stać się współpracownikiem Boga w celu wywiedzenia nasienia, albo potomstwa, licznego i o wpływach, oraz które w czasie właściwym kwalifikowałyby się do błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Przeto Jakub nietylko sporządził podarek Ezawowi, lecz także nalegał na niego, że musiał go przyjąć. To miało być podstawą do nawiązania wspólnego porozumienia i być świadectwem dobrej woli. Miało służyć za balsam gojący stare urazy. Ezaw przez to mógł życzyć bratu swemu większego powodzenia; albowiem rozumiał, że on znajdował się w lepszym położeniu niż Jakub; po pierwsze, że otrzymał majątek po ojcu, a po drugie będąc i tak bogatym, otrzymał na dodatek prezent.

Oczywiście, Ezaw gotów był walczyć o to. Nawet gdy miał wszystkiego pod dostatkiem, a Bóg mógł mu dać dużo więcej owiec, kozłów, bydła, wielbłądów i oslic, ile chciał. On głównie się interesował tylko tem coby go wiązało z wielką obietnicą Abrahama, w której on się rozkoszował, spełnienie której on cenił ponad doczesne życie.

LEKCJA SZCZODROŚCI

Jedną z lekcji, jaką chrześcijanie winni wyciągnąć dla siebie z postępowania Jakuba, to lekcja szczodrości względem świata — względem tych, którzy nie mają zainteresowania w obietnicy niebieskiej. Nie mamy na myśli twórczenia przykładu z doświadczeń Jakuba abyśmy starali się go w ten sposób naśladować, mieć go sobie jako za wzór życia chrześcijańskiego. Zupełnie przeciwnie, że chociaż pod względem wiary Jakuba to mamy go naśladować, to jednak jego stosunek do Boga różnił się zupełnie od naszego. Chociaż on był dziedzicem obietnicy Abrahamowej, którą i kościół odziedzicza, to jednak nasze dziedzictwo się różni.

Jak już widzieliśmy, obietnica Abrahamowa ma się spełnić dwojako. Ziemskie spełnienie będzie dla Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich wiernych starożytnych; podczas gdy spełnienie wyższe czyli niebieskie ma być w Chrystusie i Jego z ducha spłodzonych naśladowcach — w prawdziwym Kościele tego wieku Ewangelji. Jedynie spłodzeni z Ducha Świętego od Pięćdziesiątnicy (Zielonych Świątek) cieszyli się błogosławionymi przywilejami szkoły Chrystusowej, albo mogli rozwinąć owoce i łaskę Ducha Świętego.

Jednak ogólna zasada jest właściwą i dla duchowych dziedziców, którą naśladowali cielesni dziedzice onej obietnicy — mianowicie wiara w tą obietnicę winna być droższą ponad cokolwiek w życiu, podobnie jak Jakub zgodził się zrzec wszelkich innych ambicji, zamiarów, nadziei i dążeń, a pragnął tylko widzieć urzeczywistnioną obietnicę Abrahamową, wobec czego zrzekł się praw i przywilejów ziemskich, tak też my powinniśmy uczynić, jako dziedzice duchowi — owszem, winniśmy go prześcignąć. My mamy większe sposobności pod każdym względem. My możemy obietnicę tę zrozumieć lepiej, niż oni rozumieli.

My widzimy jak Bóg już rozpoczął przeprowadzać spełnienie się tej obietnicy, gdy zesłał swego Syna na odkupienie rodzaju ludzkiego, co daje możność do błogosła-

wienia w swoim czasie wszystkich rodzajów ziemi. Dalej widzimy, że Jezus odkupując rodzaj ludzki, został nader wywyższony, a teraz w mocy i wielkiej chwale oczekuje tylko na chwilę stosowną, kiedy Jego kościół zostanie uzupełniony. Tedy Królestwo Mesjasza zostanie ustanowione; a wtedy Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy wierni dziedzice ziemskich posiadłości zostaną wzbudzeni z grobów, aby wzięli swój udział w chwalebnym dziele błogosławienia świata jak Bóg przyobiecał.

Jak Jakub zapomniał o domu ojca swego, pozostawiając wszystko bratu swemu bez żadnej spłaty, ufając jedynie w obietnicę niebieską, tak też my, duchowi Izraelici, musimy zapomnieć wszelkich ziemskich nadziei i zamiarów, abyśmy stali się współdziedzicami z Chrystusem w Królestwie niebieskiem. Jak Jakub ochoczo składał szczerze prezenta swojemu bratu dla pokoju i szczęścia, starając się dopomagać w przeprowadzeniu zrzążeń Bożych związanych z tą obietnicą, tak też my jako Chrześcijanie winniśmy naszym sąsiadom, bliźnim i przyjaciołom, oraz braciom, życzyć większą część w rzeczach ziemskich, jeżeli przez to możemy lepiej przysłużyć się dla sprawy Pańskiej w związku z obietnicą Abrahamową, w której nadzieję pokładamy.

Świat posiada rzeczy doczesne. On takie ceni. Ludzkość przykłada swe serce do rzeczy ziemskich, gdyż nie wie o wyższych. My, przeciwnie, oceniamy rzeczy niebieskie, a według słów apostoła rzeczy ziemskie nie mogą być wcale porównywane. My podobnie jak Św. Paweł, najbardziej cenione rzeczy świata uważamy tylko za znikomość, a staramy się tylko pozyskać Chrystusa — abyśmy osiągnęli spółdziedzictwo z Jezusem w hojnych błogosławieństwach Boga, stając się członkami duchowego nasienia Abrahamowego, oraz biorąc udział w chwalebnym dziele onej obietnicy — błogosławieństwa wszystkich rodzajów ziemi. — Gal. 3:29.

O RZECZACH WYŻSZYCH PRZEMYŚLAJCIE

Dla starożytnych świętych Bóg miał pewne lekcje wiary i posłuszeństwa. A jak dobrze oni się ich nauczyli! Jak wielką wiarę widzimy w karjerze Abrahama, Izaaka i Jakuba, oraz we wszystkich świętych starożytnych, których wylicza Apostoł Paweł w liście do Żydów w rozdziale jedenastym. Jak przez posłuszeństwo swoje oni dowiedli swoją lojalność i wiarę!

Więc nie dziwnego, że te szlachetne charaktery są przeznaczone do zajęcia stanowisk w dziele błogosławienia ludzkości w królestwie Mesjasza. Ich doświadczenia życiowe dały im wyszkolenie i przysposobiły ich do przyszłego dzieła w onym królestwie. Jeżeli oni byli wierni Bogu i ufali Mu w wiekach ciemnych, że w lojalności poświęcali rzeczy ziemskie, czyniąc Jego wolę, więc jak pewni możemy być, iż oni nie będą mniej lojalni, nie mniej wierni, nie mniej posłuszni, kiedy jako doskonałe ludzkie istoty znajdą się pod przyjaznymi warunkami królestwa Mesjaszowego, kiedy łaskawy Mesjasz zwierzy im zaszczytne posługi i moc!

Któżby zatem nie widział, że jeżeli starożytni święci z domu sług musieli przejść próbę posłuszeństwa, wiary, lojalności, że tembardziej jest to samo wymagane od spłodzonych z Ducha Świętego, członków kościoła chrześci-

jańskiego! Są dwie przyczyny, dla których nasze próby winny być jeszcze sroższe niż były ich. (1) My jesteśmy członkami domu synów, podczas gdy oni byli tylko członkami domu sług. My nie tylko jesteśmy spłodzeni z Ducha Świętego jako synowie Boga, lecz w dodatku jesteśmy oświeceni Boskiem objawieniem, które wyjawia nam wolę Bożą i zarysy przeprowadzane w Jego planie. (2) Nadto nasze próby mają na celu wyższe stanowisko chwały i zaszczytu — abyśmy stali się uczestnikami Boskiej natury; żebyśmy stali się spółuczestnikami Chrystusowymi w Jego królestwie na poziomie duchowym w niebie, na poziomie daleko wyższym nad ziemski, jaki osiągną starożytni święci. Dlatego Św. Piotr powiada, "jakimż mamy być w obcowaniu naszym" — mając tak wielkie łaski, przywileje i oświecenie!

Przeto jeżeli Abraham pozostawił dom ojca swego — udając się w obcą krainę w posłuszeństwie kierownictwa Pańskiego, czy można byłoby się spodziewać, że Pan będzie wymagał mniej wiary i posłuszeństwa od swych dziełek spłodzonych z Ducha Świętego w wieku Ewangelji? Bynajmniej! Jeżeli Jakub dobrowolnie zrzekł się swoich posiadłości ziemskich, aby przez to osiągnął pokój z tymi, którzy byli mu wiele dłużni, czy my nie mamy uczynić to samo? Czy ci, którzy otrzymali Ducha Świętego, okazażą się bardziej szczodrymi w udzielaniu z tej mamony światowej, albo bogactw, tym, którzy miłują rzeczy tego świata, aby przez to mogli osiągnąć większą wolność i przywileje, które my poczytujemy jako za szczególne sposobności do uczynienia naszego powołania i wyboru pewnego, abyśmy stali się uczestnikami niebieskich darów i niebieskiego powołania w związku z Boskim planem?

OSTATECZNIE NASZ ŻŁOTY TEKST

Na początku nasz złoty tekst jakoby nie miał związku z lekcją dzisiejszą. Jednakże on ma swoją łączność. W znaczeniu tem: Ktokolwiek rozwija ducha szczodrości i uprzejmości względem innych na korzyść sprawy Pańskiej, to tem samem będzie rozwijał swój charakter. Szczodrość w zastosowaniu do naszych nieprzyjaciół lub świata uczyni nas bardziej szczodrymi w naszym ogólnem postępowaniu — w naszym własnym domu, w rodzinie, a szczególnie w rodzinie Pańskiej, do której nasz tekst się odnosi.

"Bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił". Nie mamy zapominać, że kościół w tym wieku Ewangelji jest poczytany jakoby był w szkole Chrystusowej, aby się uczył i był przygotowany do sprawowania Boskich posług, chwały, zaszczytu, razem z Odkupicielem podczas panowania Mesjaszowego. Nie mamy zapominać, że lekcje tej szkoły są to łaski Ducha Świętego, które w jakim stopniu osiągniemy, to w takim samym będziemy przygotowani do stanowiska w królestwie, do którego Bóg nas powołał. W jakiegokolwiek mierze Lud Boży zaniedba się w rozwijaniu owoców Ducha Świętego, to w takiej samej nie będzie dopisywał do zajęcia stanowiska w królestwie Mesjasza.

Czy nie jest to sama myśl, jaką wyrażał Św. Piotr, gdy napominał: "Dodajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty znajomość, a do znajomości cierpliwość" itd. "Al-

bowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo przy kim tych rzeczy niemasz, ślepy jest; a tego co jest dalego, nie wi-

dzi", gdy dba tylko o rzeczy doczesnego żywota, a przeto nie będzie przygotowany do zdania egzaminu przed inauguracją nowej dyspensacji, teraz już bliskiej. — 2 Piotr 1:5-11.

BRAMA NIEBA

1 Mojżeszowa 28:10-22.

"Ja jestem z tobą i strzedz cię będę gdziekolwiek pójdziesz." — w 15.

NASZA lekcja jest o Patryarsze Jakubie. Liczył on zgórą lat czterdzieści, gdy opuścił dom ojca swego, zapominając o spuściźnie familijnej, jaka do niego należała przez zakupno pierworodztwa. Wszelką ziemską posiadłość on poczytywał za mało znaczącą w porównaniu do obietnicy uczynionej Abrahamowi. Z opisu można widzieć, że jego brat, Ezaw nie dbał o duchową opietnicę, gdyż był zadowolony z ziemskich posiadłości odziedziczonych po Izaaku.

W swej podróży do Haranu, Jakub zanocował w małym mieście Luz. Według obyczaju Palestyńskiego, jaki zachowywany jest jeszcze dzisiaj, nie prosił on o kwaterę na nocleg, lecz tylko położył sobie kamień pod głowę za poduszkę, nakrył się swoim własnym ubraniem i tak położywszy się zasnął. On zawsze był chłopcem domowym, filozofem, ulubieńcem swej matki; a chociaż liczył zgórą lat czterdzieści, to jednak many pamiętać, że wówczas wiek ludzkości był dłuższy, co też i stan męskości liczył się w wieku późniejszym, prawie w dwójnasób z czasem terażniejszym. On tedy prawie dochodził swego wieku męskości. Jego religijne przekonanie, wiara w Boga i w wiarę jego ojca i dziadka, jego pragnienie w osiągnięciu części błogosławieństwa Boskiego, to wszystko przyczyniło się do tego, że był wygnanym. Bez wątpienia on tęsknił i serce go bolało, albowiem pozostawił jedynych przyjaciół, jakich posiadał w świecie, a szedł bez grosza aby znalazł jaką służbę.

"JAKUBAM UMIŁOWAŁ"

Jest to orzeczenie Pisma Św., które pochodzi z kierownictwa Pańskiego nad Jakubem. Mąż ten wykazał swoją odwagę, swoje poświęcenie i wiarę. Bóg wynagrodził go zato. W tym to czasie on potrzebował zachęty, dlatego był mu dany sen o wielkim znaczeniu. W tym śnie on widział drabinę, która sięgała od ziemi aż do nieba. "A oto, Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej".

Wyżej nad tą drabiną, on widział w swoim umyśle Boga chwali i słyszał Go mówiącego; a słowa te były tak chwalebne, że budziły wielkie zainteresowanie i były pełne zachęty. Bóg dał Jakubowi zapewnienie, że on otrzymał nie tylko błogosławieństwo Izaaka, swego ojca, lecz nadto upewnił go, że uznał jego kupienie pierworodztwa za prawne — uznał go za legalnego dziedzica Abrahamowej obietnicy, która jest podstawą wszelkiej nadziei, dla Żyda i Chrześcijanina, jak dla nich tak też dla wszystkich rodzajów ziemi.

Boskie poselstwo było: "Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz, tobie dam i nasieniu twojemu. A będzie nasienie twoje jako proch ziemi, i rozmnożysz się na zachód i na wschód

i na północ i na południe, a będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem. A oto, Ja jestem z tobą i strzedz cię będę gdziekolwiek pójdziesz i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuszczę cię, aż uczynię com ci rzekł".

Orzeczenie to niczem nie różniło się od tego, jakie było dane Abrahamowi, a potwierdzone Izaakowi. Teraz zostało potwierdzone Jakubowi. Od tego to czasu on był w przymierzu z Bogiem. Lepiej niż on mógł wiedzieć wszelkie jego wysiłki miały być pod kierownictwem, że miały sprawować na jego najwyższe dobro.

ANI ŻYD, ANI CHRZEŚCIJANIN

Jakub nie był Chrześcijaninem, ani na chwilę nie możemy przypuszczać, że kierownictwo Pańskie nad nim było takie same, jako kościoła w wieku Ewangelji. On nie miał zaproszenia do uczestniczenia w "wysokim powołaniu". Nie obiecano mu, że miał otrzymać przemianę natury na duchową w zmartwychwstaniu, lub w jakikolwiek inny sposób. Wszelkie obietnice, jemu uczynione, były ziemskie, podobne uczynionym Abrahamowi.

Ani też Jakub nie był Żydem. Tedy nie było jeszcze Żydów. Naród potem zwany Izraelem, a jeszcze później narodem Żydowskim, pochodził z pokolenia Jakuba; pokolenia te nie były jeszcze narodzone. One stały się nie tylko szczególnym ludem i narodem dlatego, iż były dziećmi Jakuba, lecz dodatkowo dlatego, iż były przywiedzione w zażyły stan z Bogiem przez Mojżesza i Prawo Przymierza na Synaj.

Wobec tego widzimy, że patryarchowie, jak Abraham, Izaak i Jakub nie byli pod Prawem Przymierza, ani pod zrządzeniem wieku Ewangelji, lecz stanowili klasę swoją własną. Szczególne obietnice Boga względem ziemi chananejkiej i błogosławienia całego świata należały do nich, jako też do wielu szlachetnych charakterów z wieku Żydowskiego. Nie mają oni nic wspólnego z udziałem kościoła t. j. z tymi, którzy są spłodzeni z Ducha w wieku Ewangelji, ani nie będą oni mieli udziału z Mesjaszem w Jego królestwie duchowem, które wkrótce zwycięży Szatana, obali grzech, rozproszy ciemność i zabobon i napelni świat znajomością Boga. Oni nie mają zaproszenia do "wysokiego powołania".

Jednakże oni otrzymali szczególne zaproszenie, jakie nie było dane nikomu innemu. W dowód spełnienia onej obietnicy, ci patryarchowie otrzymają doskonałą ludzką naturę w zmartwychwstaniu; a będąc uczynieni ponad wszystkich innych ludzi, oni będą ukwalifikowani na książąt lub władców całej ziemi, a przeto będą reprezentantami duchowego czyli niebieskiego niewidzialnego królestwa Mesjaszowego.

W. T.
13-90
Str. 57:106

Wobec tego oni nie będą więcej uznawani za ojców, albo patryarchów, lecz będą uznawani za pierworodnych dzieci Mesjasza czyli jako za pierwszych, którzy osiągnęli doskonałe życie ziemskie. Tak czytamy w prorocztwie: "Miasto ojców twych (Mesjasza) będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi". — Psalm 45:17.

Trzeba zauważyć jak Jezus mówi o swem chwalebnem królestwie, że "nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem", z obserwacją. (Łuk. 17:20.) On także mówił do uczniów: "Jeszcze maluczko, a świat mię już więcej nie ogląda". (Jan 14:19.) Przeto określając co miało być widziane i rozpoznawane podczas Jego wtórego przyjścia i ustanowienia swego Królestwa, Jezus nie zrobił najmniejszej wzmianki o tem, że apostołowie lub inni mieli znaleźć się w tem królestwie chwały. Lecz mówił: "Gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkie proroki w królestwie Bożem". — Łukasz 13:28.

Jezus ze swoją klasą oblubienicy — apostołowie i święci tego wieku, z każdego narodu i wyznania — będą prawdziwym królestwem i będą mieli główny nadzór i moc; lecz według orzeczenia Pisma Św., nie będą widzialni. Wszyscy ci zostaną "przemienieni w okamgnieniu" mocą zmartwychwstania pierwszego. Nie będą dłużej stworzeniami ziemskimi, lecz istotami duchowymi, wybrańcami, staną się "uczestnikami Boskiego przyrodzenia". (2 Piotr 1:4.) Jako Św. Paweł znowu powiada, że zmiana w zmartwychwstaniu musi nastąpić zanim kościół może wejść do królestwa chwały; albowiem "ciało i krew nie odziedziczą królestwa Bożego". — 1 Kor. 15:50.

CO OZNACZAŁ SEN

Aby można właściwie zrozumieć i mieć odpowiednie ocenienie znaczenia snu lub jakiegokolwiek szczegółu Ewangelji, potrzeba pamiętać, że człowiek na początku będąc w przyjaznym zażyciu z Bogiem został od niego odcięty przez nieposłuszeństwo w raju. Przymierze wiecznego życia nie mogło dłużej pozostawać, gdyż wszyscy byli grzesznikami. "Dusza, która grzeszy ta umrze."

Ale Bóg zaraz na początku uplanował okup Adama i jego potomstwa z pod tego wyroku śmierci, onego przekleństwa zniszczenia. Bóg nie mógł przyjąć Abrahama z powrotem do rodziny, gdy naprzód już był uplanował, że to potępienie miało być usunięte jedynie dziełem Odkupiciela. Przymierze uczynione z Abrahamem, potem potwierdzone Izaakowi, a teraz Jakubowi, dawało jedynie obietnicę, że Bóg w czasie właściwym przez ich potomstwo ześle Odkupiciela, czyli Wybawiciela, przez którego będzie błogosławił wszystkie rodzaje ziemi, iż będą miały przywilej powrócenia do harmonji i społeczności z Bogiem.

Drabina dobrze uwypukla tę myśl bezpośredniej zażyłości nieba z ziemią, Boga z człowiekiem. Dolna część drabiny była blisko boku Jakuba. Stąd to wielkie dzieło nawiązania zażyłości Boga z człowiekiem nastanie przez jego nasienie. To widzenie Boga przy wierzchołku drabiny i Jego pocieszające słowa były zachętą dla Jakuba do wierności i doceniania onej wielkiej obietnicy, cenionej jako perły daleko droższej od misy soczewicy, jaką on za

nią dał, owszem, o wiele droższej nad odziedziczony dom z jego wygodami. Ten sen wywarł swoje odpowiednie wrażenie. Jakub został zachęcony nie tylko na czas krótki, lecz na całe swoje życie. A nadto ten sen niósł pociechę i otrzeźwienie wszystkiemu ludowi Bożemu, zapoznaniu z Biblią.

Przeto lekcja ta odnosi się także dzisiaj do chrześcijan. Z pełniejszym światłem nauk apostołskich i kierownictwem Ducha Świętego rozumiemy, że zanim Abraham, Izaak, Jakub i święci prorocy mogą błogosławić świat jako zaszczycone nasienie Abrahama według ciała, musi być dokonane inne dzieło. To inne dzieło będzie dokonane przez naszego Pana Jezusa. Śmierć onego świętego, niewinnego i niepokalanego Baranka Bożego stanowi cały fundament pod całkowite uzupełnienie się planu miłosierdzia Bożego dla naszego rodzaju.

W wieku Ewangelji drugi zarys jest przeprowadzany: wybór szczególnej klasy, onej oblubienicy współdziedziców z ich Mistrzem, powołanych ze świata z pośród Żydów i Pogan dla stanowienia duchowego nasienia Abrahamowego. Jeżeli ta drabina pośrednictwa i społeczności została spuszczone Jakubowi, to tembardziej spuszczone jest teraz w istności Chrystusa, której wierzchołkiem czyli Głową jest Jezus Chrystus, a poszczególnymi szczeblami są Jego wierni członkowie kościoła.

Kiedy Jakub obudził się ze snu, to był wielce uradowany. Otrzymanie w ten sposób kierownictwa Wszzechmogącego i Jego błogosławieństwa i uznania, oraz zapewniającej Jego protekcji na całą przyszłość było nadzwyczaj wielką rzeczą dla człowieka opuszczonego. Zaiste, on powiedział, miejsce to może być nazwane domem Bożym i bramą nieba! Od tego to czasu kościół nosi piękną nazwę jako Dom Boży — Betel. Już w niedługim czasie, kiedy ta wspaniała świątynia Boga zostanie złożoną z kamieni żywych, której Jezus będzie Kamieniem węgielnym, ten Betel będzie bramą nieba, przez którą zostaną zesłane wszelkie rzeczy chwalebne, jakie Bóg obiecał — restytucję, doskonałość, raj, wszystkim ochotnym i posłusznym

Jakub wziął kamień, którego użył za poduszkę i postawił go jako pomnik i nalał na niego oleju, czem wykazał jego świętość Bogu. Jego przykład był naśladowany przez Egipcjan, którzy budowali kolumny wspinające się ku niebu, a także naśladowanie przez Babilończyków budujących wieże, a w czasie teraźniejszym przez chrześcijan budujących wysokie wieże na katedrach i budynkach kościelnych. Wszystkie te wspinają się ku niebu bez świadomości, że wyobrażają fakt, iż w swoim czasie będzie drabina łącząca niebo z ziemią. A tą drabiną będzie królestwo Mesjasza.

Tradycja głosi, że z biegiem czasu kamień Jakuba był zabrany do Jeruzalemu, przy którym królowie żydowscy byli koronowani. Tradycja ta głosi, że kamień ten został zabrany przez Jeremiasza kiedy Babilończycy pokonali Jeruzalem. Dalej ta tradycja głosi, że kamień ten został przeniesiony do Irlandji, przy którym przez pewien czas ich królowie byli koronowani. Dalej jest mówione, że ten sam kamień teraz znajduje się w Westminster, Albanji, gdzie tworzy siedzibę tronu, na którym brytyjska suwerenność jest ukoronowaną.

W. T.